

REPUBLIKA

Rok VIII

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12 CZERWCA 1930 ROKU

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 158

Kongres „Centrolewu” w Krakowie zwołany na 29-go czerwca.—Wstępna narada 6 stronnictw w sejmie.—Kongres czy kadłubowy „sejm opozycyjny”. „Centrolew” ma zażądać ustąpienia rządu wraz z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Za 10 dni, dnia 22 czerwca, mija 30-dniowy termin, na który została odroczone nadzwyczajna sesja sejmowa. W kołach politycznych powszechnie panuje przekonanie, że po upływie tego terminu sesja zostanie zamknięta i do obradowania parlamentu nie dojdzie.

W przewidywaniu zamknięcia sesji sejmowej 6 stronnictw politycznych zgrupowanych pod wodzą PPS, w t. zw. „Centrolew” przygotowuje wielką akcję protestacyjną.

W związku z tem już 20 b.m. w gmachu sejmowym odbędzie się posiedzenie poraz pierwszy przy udziale wszystkich posłów i senatorów tych 6 stronnictw, a

mianowicie PPS, „Wyzwolenia”, „Piasta”, Stronnictwa chłopskiego, Ch.D. i NPR-prawicy. Tematem narady będzie omówienie taktyki jaką „Centrolew” zamierza obrać po zamknięciu sesji sejmowej, a jednocześnie ustalenie szczegółów wielkiego kongresu delegatów tych wymienionych powyżej stronnictw, który

ZWOŁANY MA BYĆ NA NIEDZIELĘ
29 CZERWCA.

W kongresie krakowskim, który ma być do pewnego stopnia

KADŁUBOWYM SEJMEM OPOZYCYJNYM,

wzją udział wszyscy posłowie i senatorowie tych stronnictw, oraz delegaci z całego państwa, na których przyjazd

do Krakowa czynione są obecnie przygotowania.

Chcąc poinformować się o szczegółach wielkiego kongresu krakowskiego zwróciliśmy się do jednego z wybitnych przywódców „Centrolewu” z zapytaniem jaki jest cel demonstracyjnego zjazdu krakowskiego.

— Celem kongresu jest — słyszymy odpowiedź — wielka manifestacja, DOMAGAJĄCA SIĘ LIKWIDACJI POMAJOWEGO SYSTEMU RZĄDZENIA.

Naszem zdaniem stan państwa jest ciężki i dlatego w Krakowie

ZAJĄDAMY NATYCHMIASTOWEGO USTĄPIENIA RZĄDU WRAZ Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

— Ale czy panowie będą mogli postawić również pozytywny program, gdyż ustąpienie rządu i Marszałka Piłsudskiego będzie przecież tylko programem negatywnym.

— Naszym programem będzie zaprowadzenie dyktatury prawa.

— Z tego nic nie rozumiem.

— Dowie się pan po przeczytaniu rezolucyj które przyjęte będą na naszym zjeździe w Krakowie — słyszymy odpowiedź.

Jak widać z powyższej krótkiej rozmowy z odpowiedzialnym przywódcą „Centrolewu”, tymczasowy program wielkiego kongresu krakowskiego przygotowywany jest w ścisłej tajemnicy.

Minister Grandi u Marsz. Piłsudskiego.

Dwugodzinna rozmowa w obecności ministra Zaleskiego. — Marszałek Piłsudski omawiał z ministrem Grandim kwestje polityczne.

Druskieniki, 11 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano specjalnym pociągiem przybył do Druskienik, celem złożenia wizyty p. Marszałkowi Piłsudskiemu minister Spraw Zagranicznych Italji Grandi, któremu towarzyszyli w podróży p. minister August Zaleski, szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych ppłk. Beck oraz mjr. Próchnicki.

Po powitaniu na dworcu druskienickim przez przedstawiciela p. wojewody białostockiego p. ministra Grandi przesiadł się do oczekującego nań samochodu Pana Marszałka i w towarzystwie p. Ministra Zaleskiego oraz ppłk. Becka odjechał na „Pogankę” do willi Pana Marszałka Piłsudskiego, dokąd przybył o godz. 10.20.

Przed bramą wjazdową w chwili przybycia p. ministra Grandiego posterunki honorowe Korpusu Ochrony Pogranicza sprezentowały broń. Powitany następnie przez płk. dr. Woyczyńskiego oraz

zastępcę szefa gabinetu ministra Spr. Wojsk. ppłk. Kamińskiego p. minister Grandi skierował się do willi „Poganka” malowniczo położonej opodal brzegów Niemna.

Na werandzie willi nastąpiło spotkanie p. Marszałka Piłsudskiego z p. Ministrem Grandim. Po serdecznym powitaniu p. Marszałek Piłsudski podejmował gościa włoskiego lampką wina.

Rozmowa p. Marszałka Piłsudskiego

z p. ministrem Grandim, prowadzona w obecności p. ministra Zaleskiego, nosiła charakter niezwykle serdeczny i trwała około 2 godzin.

Wśród tej rozmowy towarzyskiej PORUSZONO RÓWNIEMŻ GŁÓWNE PROBLEMY POLITYCZNE, INTERESUJĄCE WSPÓLNIE OBYDWA KRAJE, STWIERDZAJĄC PRZYTEM, ZUPEŁNĄ ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW NA OMAWIANE ZAGADNIENIA.

Niema rozbieżnych interesów pomiędzy Polską a Włochami.

Warszawa 11 czerwca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W rozmowach, które były prowadzone podczas pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie, ministrowie Zaleski i Grandi mieli sposobność wspólnie rozpatrzyć ogólną sytuację polityczną i zbadać ważniejsze sprawy, które interesują obydwa kraje.

Przebieg tych zagadnień i spraw, do których przybyli mężowie stanu w duchu przyjaznego porozumienia, doprowadził ich do stwierdzenia, że POMIĘDZY POLSKĄ A WŁOCHAMI NIEMA ŻADNEJ ROZBIEŻNOŚCI INTERESÓW.

Owszem stwierdzili oni, że stosunki

gospodarcze pomiędzy obydwojoma krajami mają dane na coraz większy rozwój i przedstawiają szerokie pole dla przyszłych możliwości.

Wreszcie, powołując się na wspólność kultury i na podstawy odwiecznej tradycyjnej przyjaźni między obydwojoma narodami,

OBAJ MINISTROWIE MOGLI PONAD TO STWIERDZIĆ TOŻSAMOŚĆ ZUPEŁNĄ ZAPATRYWANIA NA GŁÓWNE ZAGADNIENIA POLITYKI OBECNEJ.

i wyrazili życzenie, by bliska (cordiale) i bezinteresowna współpraca obu rządów mogła się skutecznie przyczynić do wzmocnienia pokoju dla dobra Europy.

Warszawa, 11 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
P. Minister Spraw Zagranicznych Italji Grandi powrócił dziś o godz. 17-ej specjalnym pociągiem z Druskienik do Warszawy w towarzystwie ministra Zaleskiego, szefa gabinetu ministra Spr. Wojsk. ppłk. Becka oraz mjr. Próchnickiego.

Na Dworcu Głównym spotykali p. ministra ambasador polski przy Kwirynale Przeddzieckim, ambasador włoski Franklin Martin oraz grono wyższych urzędników M.S.Z.

Warszawa, 11 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
Dziś wieczorem minister spraw zagranicznych Włoch Grandi w towarzystwie małżonki i ministra spraw zagranicznych Zaleskiego z małżonką wyjechali do Krakowa.

W podróży towarzyszy im ambasador włoski w Warszawie Franklin Marin, naczelnik wydziału południowego M.S.Z. Guenther oraz naczelnik wydziału prasowego M.S.Z. Chrzanowski.

Dezertner zamordował teściów, a następnie popełnił samobójstwo.

Białystok, 11 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj rano we wsi Gapno pow. augustowskiego Jan Kalicki, wystrzałem z karabinu zamordował swych teściów Franciszka i Helenę Gryszkiewiczów. Doczem sam odebrał sobie życie.

Kalicki odbywał ćwiczenia wojskowe w 41 p. p. w Suwałkach i krytycznego dnia zdezerterował z pułku, by przybyć do Gapna dla porachunków osobistych.

Tem zabójstwa były niesnaski rodzinne.

Demonstracje żydów przeciw Anglii

z powodu wstrzymania imigracji do Palestyny.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Na wezwanie wszystkich organizacji sjonistycznych, kupcy warszawscy zamknęli wczoraj swoje sklepy około g. 6 po południu jako wyraz protestu przeciwko wstrzymaniu imigracji żydów do Palestyny przez rząd angielski. W kilku punktach miasta odbyły się wiece sjonistyczne, które zgromadziły dość znaczną ilość

sluchaczy. Późnym wieczorem zorganizowano pochód, który przeciągnął ulicami miasta wznosząc okrzyki przeciwko Anglii i żądający „otwarcia wrot do Palestyny dla żydów”. W obawie pewnych zamieszek ambasada angielska w Warszawie i gmach ministerstwa spraw zagranicznych strzeżony był przez silny oddział policji.

Mord w biały dzień. Niezwykła zagadka kryminalna w Pradze.

Praga, 11 czerwca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w godz. południowych zamordowano przez uduszenie w jednym z domów w śródmieściu żonę właściciela domu i handlarza starożytnościami, niejakiego Burgera.

Zabójstwo to wywołało w całym mieście niezwykłą sensację, gdyż dokonano go w czasie największego ruchu, przy czym z mieszkania zamordowanych nic nie zostało skradzione.

— „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Kopenhagi, że w dniach 26 i 27 b. m. świętować będzie Islandia w obecności króla duńskiego uroczystość 1000-lecia. Przy tej sposobności Islandia zadeklaruje swe przystąpienie do Ligi Narodów jako państwo suwerenne.

Pierwsze dni rządów króla Karola.

Reorganizacja armji rumuńskiej i stabilizacja stosunków gospodarczych — naczelnym zadaniem nowego króla.

Paryż, 11 czerwca.
W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matina” król Karol rumuński oświadczył, iż oczekuje, że pierwszy jego rząd kontynuować będzie dotychczasowy kurs rumuńskiej polityki zagranicznej.

Za główne zadanie król Karol uważa reorganizację armji i gospodarczą odbudowę państwa na drodze zużytkowania wszystkich sił gospodarczych Rumunii.

Zdaniem jego powrót prawowitego króla przyczynić się może tylko do wzmożenia prestiżu Rumunii zagranicą i przyczyni się do uzyskania należnego jej miejsca wśród narodów europejskich.

Wiedeń, 11 czerwca
Donoszą z Bukaresztu, iż ze strony członków domu królewskiego, jakoteż ze strony polityków, czynione są wysiłki, aby skłonić księżną Helenę do pogodzenia się z królem. Księżna Helena zażądała krótkiego czasu do namysłu.

Opinia publiczna w Rumunii chętnie widziałaby popularną księżną Helenę jako królową u boku króla Karola.

Wiedeń, 11 czerwca
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z Oberamergen donoszą, że rumuńska królowa wdowa Marja wyjeżdża dziś rano do Monachjum, by stamtąd Orient-Expressem powrócić do Bukaresztu.

Wiedeń, 11 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Bukaresztu, iż liczą się z tem, że dziś wieczorem, a najdalej jutro ukonstytuuje się nowy rząd, pod przewodnictwem Maniu. Ks. Mikołaj został zamianowany generalnym inspektorem armji rumuńskiej, a generałowie Averescu i Prosan zostali zamianowani marszałkami.

Bukareszt, 11 czerwca.
Dzienniki bukareszteńskie zamieszczają w dalszym ciągu komentarze w sprawie objęcia tronu przez króla Karola II-go. Niezależnie „Lupta” stwierdza, iż syn króla króla Ferdynanda, który przewodniczył zjednoczeniu kraju, nie może spowodować wśród rumunów rozwojenia, lecz przeciwnie dążyć będzie do zjednoczenia ich dokoła tronu. Organ karlistów „Cuvantul” stwierdza, iż król Karol powrócił w ciężkich dla państwa chwilach. Król wzywa wszystkich rumunów aby się zjednoczyli dokoła dynastji tronu i najwyższych interesów państwa. Naogół wszystkie dzienniki zamieszczają w tej sprawie komentarze przyjazne. Jedynie prasa liberalna zachowuje w dalszym ciągu swój punkt widzenia, trwając przy postanowieniach aktu z dnia 4 stycznia.

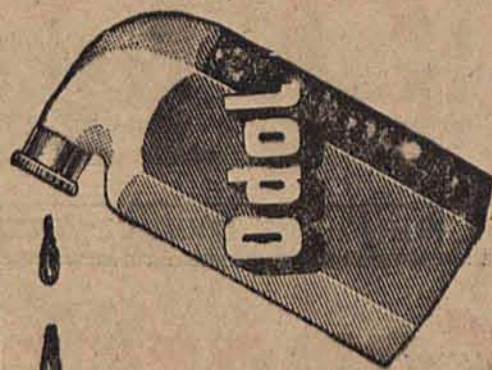
Wiedeń, 11 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że główne zainteresowanie bu-

dzia zajęcia w obozie liberalnym. Wobec niebezpieczeństwa rozłamu, Bratianu ogłosił w dzienniku „Vittorul” oświadczenie, w którym pisze, że stronnictwa liberalne nie przyjmują odpowiedzialności za zmianę konstytucji. Nie chce jednak sjać niezgody i nie będzie przeto zajmował stanowiska, któreby mogło doprowadzić do wojny domowej. Zdaje się, że pod wpływem powyższego oświadczenia politycy liberalni, którzy wczoraj wystąpili ze stronnictwa, postanowili cofnąć swą uchwałę. Bratianu podobno miał się zobowiązać, że złoży kierownictwo stronnictwa za parę miesięcy. Następcą jego miałby zostać b. minister Spraw Zagranicznych Duca.

Dzienniki bukareszteńskie donoszą, że król Karol po swoim powrocie do kraju, na wiadomość o uchwale zarządu stronnictwa liberalnego, że obstatek on nadal przy akcie z dnia 4 stycznia 1926 r., miał powiedzieć: „Przybyłem z Francji, kraju republikańskiego, toleruję grupy socjalistyczne, a nawet i republikańskie. W żadnym jednak wypadku nie ścierpię spiskowców”.

— Z Białogrodu donoszą iż polski minister pełnomocny w Białogrodzie przyjął w związku z organizowaniem przyjaznej współpracy prasy polskiej i jugosłowiańskiej, przedstawicieli prasy tutejszej. W przemówieniu, wygłoszonym w czasie przyjęcia poseł Babiński podkreślił braterstwo obu narodów i wspólność ich interesów.



URODA NIC NIE ZNACZY.

gdy przykry zapach z ust niweczy urok najpiękniejszej osoby.

Dokładne płukanie ust Odolem zapewnia świeży i przyjemny oddech.

P. Dewey jedzie do Jugosławji.

Warszawa, 11 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Doradca finansowy przy rządzie polskim p. Charles Dewey udaje się około 25 bm. na dwutygodniowy pobyt do Jugosławji, gdzie zamierza zwiedzić ważniejsze ośrodki przemysłowe i handlowe.



Dziś i dni następnych.

Rewelacyjny programsylny wytwórni Fox-Film, zawierający 2 arcydzieła filmowe:

I.

„Dziewczyna z Piekła”

Porywający dramat aktorki, której światem życia była miłość. W roli tytułowej w najlepszej swej kreacji rasowa i piękna **MARY ASTOR**.

II.

Najczarowniejszy poemat młodych serc „Wiosna Uczuć”

Najpiękniejsza symfonia miłości w wykonaniu czarującej pary kochanków **Heleny Twelvetrees** i **Franka Albertsona**.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora — Początek seansów o g. 4-iej pp., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. Ceny miejsc najniższe, po 1 zł. 1.50 i 2 zł. na I seans wszystkie miejsca po 1 zł. w sob. i niedz. od g. 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł. Wszelkie ulgowe bilety ważne po cenach 1 zł. i 1.50.

DZWIĘKOWY



Dziś i dni następnych!

Film dźwiękowo-spiewny

„Kobiety nie do małżeństwa”

Wielki dramat obyczajowy, będący bolesną satyrą, na współczesne dziewczęta, które szukają silnych wrażeń i uścisk, swemu żywiołowemu temperamentowi, w nocnych lokalach i garsonierach „złotej młodzieży”.

W rolach głównych 3 piękności ekranu: („złote niewiniątka”) **Joan Crawford, Anita Page, Dorota Sebastian** oraz wyrafinowany uwodziciel tych „troje” i wielu innych. 100% donżuan. wytwórni **NILS ASTHER**.

Nad program: Słynny śpiewak z Broadwayu, **George Washington**, odśpiewa szereg piosenek.

Początek w dni powszednie o g. 5. w soboty, niedziele i święta o godz. 2.— Bilety ulgowe ważne. Na 1-szy seans wszystkie miejsca zł. 1.

UPORCZYWY BÓL GŁOWY USUWAJĄ SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE

PROSZKI
TABLETKI
DLA DOROSŁYCH
MAG. A. BUKOWSKIEGO

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH DOGODNYCH PUDEŁKACH PO DWADZIESIĄ TABLETEK
CENA 22.130
znak fabryczny TRÓJNĄT ze STATYTEM

LOS Y

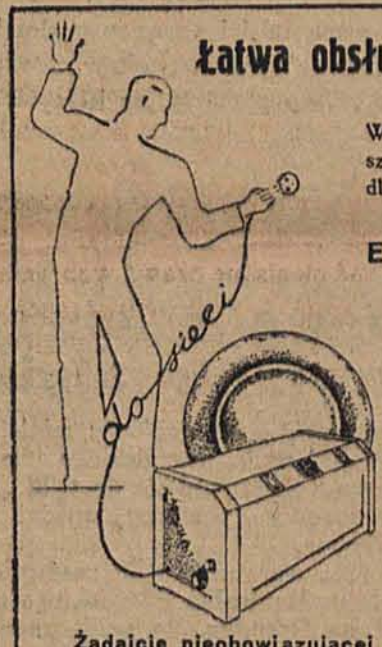
do II-ej klasy 21 Loterii Państwowej są jeszcze do nabycia w szczęśliwych kolekturach

E. Lichtensteina

w Łodzi, Piotrkowska 11
Piotrkowska 72

Główna wygrana zł. 80.000 padła u nas.

Ciągnięcie już 14 i 16 b. m.



Łatwa obsługa — cechą doskonałości!

Wykorzystajcie prąd w Waszym mieszkaniu nie tylko dla światła, lecz i dla radja.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK

PHILIPSA

2514

BEZ BATERYJ! BEZ AKUMULATORÓW!

Wyposażony w lampy Złotej Serji Philipsa. Daje mnóstwo stacji wiernie, czysto, głośno.



Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Pokaz i sprzedaż w Łodzi: **RADIO-LLOYD, PRZEJAZD 8.** Telefon 15-08.

Przecudna operetka

Oskara STRAUSSA

Czar melodji i romansów cygańskich! Imponujący przepych wystawy! Rewelacja ruchu, dźwięku i harmonji.

„Wesele w Hollywood”



2 potężne przeboje:

1 „Szatańska miłość”

Dramat miłości, podejrzeń i zdrady. Wspaniałe zdjęcia Wenecji, jej kanałów i romantycznych pieśni gondoljerów.

W roli głównej: **MARJA CORDA**.

2 Twoje czarne oczy...

Dramat wiosennej miłości.

W roli głównej pełna czaru **COLLEEN MOORE**.

Wkrótce „LUNA”.

Dr. LUDWIK ROSENBERG

ordynuje, jak w latach ubiegłych

w Krynicy willa „Gwiazda”

Dr. Karol Knossow

ordynuje jak w latach ubiegłych

w Truskawcu willa „Anastazja”

Pieść trzystu milionów.

Depesze z 3 b. m., datowane z Bombaju, doniosły o fakcie rozszerzenia akcji bojkotowej antyangielskiej: 500 kobiet wartowało przed wszystkimi sklepami z wyrobami włókienniczymi w Bombaju, w celu powstrzymania klientów od nabywania wyrobów angielskich. Jednocześnie liczne posterunki młodzieży i starszych zajęły miejsce przed szynkami, barami i restauracjami, aby przeprowadzić bojkot napojów alkoholowych. Zakaz wystawiania pikiet bojkotowych, wydany przez wicekróla Indji, został zignorowany przez nacjonalistów. Akcja bojkotowa rozrasta się.

Ostatnie informacje z Londynu stwierdzają jednocześnie **wzrost bezrobocia w Anglii**, które przerzuciło się teraz z całą siłą na okręg Lancashire, twierdząc angielskiego przemysłu tekstylnego. Co tydzień prawie przybywa obecnie Anglii 20,000 bezrobotnych, których ogólna liczba zbliża się już zaczyna do drugiego miliona.

Związek między skutkiem a przyczyną.

Ostatnie depesze z Indji informują też że rząd wicekróla spodziewa się w ciągu kilku tygodni najbliższych osłabienia ew. załamania ruchu antyangielskiego we wszystkich jego postaciach z powodu... nadchodzącej pory mussonów, t. j. tropikalnych, trwających dzień i noc, ulew.

W braku innej pociechy może się zadowolnić rząd Labour Party choćby i tą — natury meteorologicznej. O ile nie zdecyduje się na krok rewolucyjny nadania zbuntowanym Indjom konstytucji Dominium.

Z wrzącego kotła indyjskiego wylewa się już po brzegi. Nietylko Anglicy ale i Francuzi, w sąsiednich Indochinach popadają w kłopoty z niewdzięcznymi krajowcami. W okolicach Saigona rozpoczęła się ruchawka, manifestacje, które trzeba było tłumić siłą zbrojną.

Ośrodkiem magnetycznym jednak dla całej Azji, a również i dla wszystkich narodów kolorowych — są i pozostaną na dłuższy czas Indje. Ruszyły one z martwego punktu. Ruchy społeczne i polityczne zaczynają wciągać w swą orbitę masy indyjskie. Ale w tym kraju olbrzymim, który jest sam dla siebie kontynentem, na 300 zgórą milionów ludzi, jedna dziesiąta tylko mieszka w miastach, osadach — reszta uprawia rolę, tonie w przesadach i ciemnocie, świeci żebrami z chronicznego głodu i niedożywienia. — **Obok fantastycznie wielkich — nielicznych stosunkowo — fortun, morze nędzy, ludzkie nieprzeliczone mrowie nędzarzy.**

W „szatańskim”, jak go nazwał jeden z przywódców młodzieży hinduskiej, ustroju społecznym Hindostanu niewyczerpana kopalnia obserwacji, wrażeń zestawień a również i analogii z punktu widzenia europejskiego. A przede wszystkim wyjaśnień, rozświetlających mrok, stworzony i utrzymywany skutecznie przez cenzurę angielską.

W pewnej logicznej i przyczynowej kolejności przesuwamy tu rozmaite przykłady, fakty i opisy z życia i bytu różnych warstw społecznych Indji.

Maduza — miasto świątyni w południowych Indjach. Dziedziniec przed świątynią, otoczony z obu stron murem. Miejdzy płytami bazaltowymi, które włożono dziedziniec, wyróżnia się swym wyglądem duża płyta, pokryta rzeźbionymi ornamentami.

Płyta parjasów. Parjasom nie wolno wchodzić do świątyni. Nie wolno nawet

przebywać na dziedzińcu. W święta tylko pozwalają im przystanąć na parę chwil na owej płycie rzeźbionej. Jest to jedyny punkt na owym dziedzińcu, z którego widzi się przez okienko w murze kopułę wewnętrznej świątyni boga Wisznu. Parjasi ustawiają się w ogonku i godzinami czekają na swoją kolejkę.

Parjasów, t. zw. czandala, nie wolno dotykać hindusowi z innych kast. Parjasów liczą sobie Indje tylko 70 milionów.

Autor książki o Indjach, C. Z. Klötzel, opisuje dzielnicę domów publicznych w Bombaju.

Bombaj ma o 200,000 mężczyzn więcej niż kobiet i jest prócz tego wielkim portem. Warunki te zmusiły Anglików do tolerowania w Bombaju instytucji, której niema w żadnej kolonii brytyjskiej — jawnych domów publicznych. Tworzą one tutaj całą dzielnicę; dom przy domu, ulica za ulicą.

„Najsmutniejszy widok, jaki można sobie wyobrazić, pisze Klötzel. Kobiety — często niedorozwinięte dziewczęta — siedzą w małych celkach, za żelaznymi kratami. Tutaj przychodzą tylko kulisi — bieda z nędzą. I tylko krajowcy. Dla Europejczyka są specjalne „salony” (domy) oznaczone numerami. Załoga żeńska tych domów składa się z Europejki — przeważnie Francuzki. Z wyjątkiem Angielki. Na to nie pozwalają władze brytyjskie. Urodzone w Indjach Angielki mogą przebywać w domach publicznych, ale rejestruje się je jako — **australijki**”.

„Domy publiczne europejskie wolno odwiedzać tylko białym. Jednocześnie zaś niepisane prawo wzbrania wstępu do bordelów indyjskich Europejczykom. Białemu, któryby spędził noc w takim bordelu. Nazajutrz już policja angielska ma o nim raport i jeśli nie jest to Anglik — wysiedla go w ciągu 24 godzin”.

Swój do swego po swoje!

„Times of India” (Bombaj) podaje (r. 1929):

„Wielkie wrażenie wywołuje ultimatum tysiąca parjasów z Jalgaon w okręgu Buldana. Parjasi żądają od gminy ulgi i ustępstw w swych prawach społecznych, grożąc przejściem na **mahometanizm** lub **chrześcijaństwo** w razie odmowy. Odbyły się zebrania. Przyznano narazie parjasom prawo korzystania ze studni gminnych, ale zakaz wstępu do świątyni został utrzymany”.

„Hindustan Times” (Delhi) podaje (r. 1929):

„Do sędziego w Delhi przyprowadzili policjanci biednego, wychudzonego chłopca w kajdankach. Policjant zeznał, iż oskarżony zerwał pęk liści z drzewa rosnącego na gruncie rządowym. Wartość ukradzionych liści wynosi jedną anna (4 i pół grosza). Zapytany przez sędziego, czemu popełnił ten czyn karygodny, chłopiec rozplakał się i wyjąkał: **„Zmusił mnie do tego głód, sir. Moja krowa zdechła, a dla dwóch pozostałych krów, które**

nie mają co żyć i ledwo trzymają się na nogach, ukradłem ten pęk liści. Proszę aby sąd zabrał krowy i wziął je na swoje utrzymanie”.

„Sąd nakazał skonfiskować liście i zwolnił przestępcę”.

Dlatego jest w Indjach tyle „świętych” krów, poświęconych świątyniom.

Klötzel o wsi indyjskiej:

„Od wczesnego ranka do późnej nocy pracuje chłop indyjski w polu, nagi prawie pod palącymi promieniami słońca. Mieszka w budzie plecionej z liści palmowych — na południu, ulepionej z gliny — na północy. W brudnych, ciemnych, śmierdzących norach. Chłop i jego rodzina, tu czy tam, typy głodomorów o zapadniętych piersiach, wystających żebrach, cienkich piszczelach. Całe pożywienie: garści kilka ryżu i fajka. **Żyje tak, jak żył tysiąc lat temu.** W brudzie i nędzy cielesnej, w mrokach duchowych i umysłowych”.

Chłopów liczą Indje zgórą 250 milionów. Lepiej odżywionych, silnych i bitnych plemion górskich w północnych Indjach — kilka milionów. Z plemion sikhow, gucków, afrydów rekrutują się prawie wyłącznie krajowe pułki armii kolonialnej.

Oprócz Indji brytyjskich są jeszcze Indje indyjskie. Indje maharadzów. „Niezawisłe” państwa i państewka.

Największe z nich — Hajderabad — równa się co do powierzchni Italji i liczy 13 milionów ludności. Maharadzów i ich państw liczą Indje 552. W 30 państwach istnieją parlamenty, ale tylko z głosem doradczym. Budżety w krajach maharadzów są „wesole”. W jednym z nich wynosi np. budżet oświaty 1,7 proc., higieny — 1,6 proc., lista cywilna władcy — 23 proc. A jest to jedno z państw postępowych”.

Maharadzowie, a raczej ich związek, tworzą t. zw. izbę książąt.

Książęta indyjscy, w przeważającej większości, są stronnikami Anglii. Bronią ona od „gniewu ludu”. Ale i ta idylla zaczyna się już psuć. Ogólny ruch w Indjach podważa i tę instytucję feudalną. Kwestja książąt i ich państw stanie w przyszłości na porządku dziennym walk politycznych i społecznych. Dla Anglii istnienie księstw, obejmujących prawie 2/5 terytorjum Indji, jest znakomitym atutem w grze politycznej z nacjonalistami. — Zbrojna pieść Anglików broni maharadzów, bo jest to jeszcze w interesie Anglii. Gdy przyjdzie do targów politycznych, Anglija nie będzie się ceremonjować z maharadzami i rzuci na stół tę stawkę.

Bez Indji indyjskich nie da się pomyśleć istnienie Dominium.

Indyjskim Pastalozim zwą profesora matematyki Donkho Keschao Karwe, przyjaciela Einsteina.

Karwe, 40-letni wdowiec popełnił w roku 1893 jedno z największych prze-

stępstw obyczajowych w Indjach — **ożenił się z wdową.** Z kobietą, wedle pojęć bramińskich, nieczystą, moralnie zadżumioną. Śmierć męża uważana jest za karę, którą bogowie karają straszne występki wdowy, popełniane przez nią w poprzednich reinkarnacjach.

Profesor Karwe popełnił przestępstwo i sam został zaliczony do rzędu zadżumionych. Wyrzekła go się rodzina, znajomi, osada, gmina. Zabroniono mu wchodzić do domów, zabroniono mieszkać w obrębie gminy.

Słabego ciężar taki złamie. Mocnego pchnie do czynu.

Karwe założył schronisko dla wdów. To był pierwszy jego czyn i protest. Wdowy wahały się dotąd (i teraz również), nikt ich nie przyjmował pod swój dach. Opierając się tylko na swych własnych środkach, zbudował prof. Karwe dom wdów, w którym 110 kobiet, odepchniętych przez społeczeństwo, otrzymało dach nad głową.

Drugi czyn. Karwe ocenił słusznie społeczna sytuację kobiety w Indjach i założył w mieście Puna uniwersytet dla kobiet. W uniwersytecie tym kształcą się obecnie 1500 studentek z różnych warstw i kast.

W Puna znajduje się wspinała biblioteka stowarzyszenia uczonych i działaczy hinduskich, t. zw. „Servants of India Society”. (Biblioteka ta zawiera zwłaszcza dużo dzieł z literatury socjologicznej i ekonomicznej.

Klötzel opowiada o pewnym majorze Angliki, służącym w garnizonie, w Puna. Starszy już wiekiem, major, zapalony bibliofil i amator socjologii, skarżył się na brak książek, który zmusił go w końcu do podania się do dymisji.

— Jak długo służy już pan w Puna? — pyta Klötzel majora.

— Cztery lata. Anglikowi jego prawo obyczajowe nie pozwala siedzieć z krajowcami razem w bibliotece.

Jednocześnie dyrektor szkoły rolniczej w Puna, też Anglik, oświadczył Klötzelowi po pokazaniu mu szkoły:

— Wie pan, co najbardziej napawa mnie dumą? Jestem jedynym Anglikiem w tej szkole. Moi koledzy - nauczyciele są wszyscy krajowcami. Bajeczne typy mówię panu! Pewnego dnia okaże się obecność moja tutaj zbędną, i to będzie moim największym triumfem!

„Ale tacy ludzie są wyjątkiem w Indjach” — dodaje Klötzel.

Żadne państwo nie zdobywało kolonii w celu szerzenia tam światła cywilizacji i pełnienia misji kulturalnej. **Posyłało najprzód żołnierzy, potem kupców, wreszcie misjonarzy.** Po podboju następowało pompowanie złota — dosłownie i w przenośni. I na tem gruntuwały się wielkie fortuny i wielkie przedsiębiorstwa w metropoljach. I trochę złotego deszczu, który zraszał warstwy rentjersko-mieszkańskie.

Na każdego Anglika pracuje dzisiaj jeszcze 10 tubylców w kolonjach.

Na każdego Holendra — czterech. Ze trudno się rozstać z tym żywym skarbem — łatwo zrozumieć. I dlatego mówi się tylko o misji cywilizacyjnej, którą pełni w kolonjach rasa biała, a właściwie pewna, odgórna jej warstwa.

Ale zbliża się już początek końca. I kto ma najwięcej, ten jest najbardziej zagrożony.

W. P.—ski.

Kongres partji komunistycznej odroczony.

Moskwa, 11 czerwca.

Wielką sensację wywołał fakt, iż kongres partji komunistycznej, zwołany pierwotnie na 15 czerwca, został nagle odroczony do 15 lipca rb.

Krok ten jest spowodowany naciskiem różnych komitetów prowincjonalnych, poza tem jednak odroczenie jest

wynikiem tarcia pomiędzy Stalinem a Politbiurem.

Nie jest wykluczone, że Stalin chce specjalnie zyskać na czasie, by na swoją stronę przeciągnąć różnych wybitnych członków Politbiura, a zwłaszcza wdowę po Leninie, Krupską.

KRONIKA

CZERWIEC
12
CZWARTEK

Dziś: Jana w On.
Jutro: Antoniego

Wschód słońca	3,16
Zachód słońca	19,56
Wschód księżyca	22,13
Zachód księżyca	3,52
Długość dnia	19,40
Przybyło dnia	9,46

Pobór rocznika 1909.

Kto ma się stawić jutro

Jutro, w piątek, w kolejnym dniu poboru stawić się mają:

Na komisję poborową nr. 1 — przy ul. Zakątnej 82 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie 8 komisariatu policji, o nazwiskach na litery M, P.

Na komisję poborową nr. 2 — przy ul. Ogrodowej 34 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie 13 komisariatu policji, o nazwiskach na litery K, M.

Na komisję poborową nr. 3, — przy Al. Kościuszkii 21 — poborowi rocznika 1908, kat. B, uznani za czasowo niezdatnych do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 13 komisariatu policji, o nazwiskach na litery A B C D E F G H I J.

Wcielenie do szeregów

poborowych i ochotników z cenzusem.

Jak się dowiadujemy, wcielenie w roku bieżącym poborowych i ochotników z cenzusem, t. zn. posiadających świadctwa z ukończenia średnich zakładów naukowych, do szeregów nastąpi w roku bieżącym nieco później niż zazwyczaj. Mianowicie poborowi z cenzusem, którzy zaliczeni zostali na komisji poborowej do piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, łączności i wojsk sanitarnych, będą wcieleni do wojska w dniu 11 sierpnia b. r.

Zostaną oni bezpośrednio przydzieleni do szkół podchorążych właściwych rodzajów broni. Karty powołania otrzyma ją wszyscy w najbliższym czasie. (t)

+ 26 stopni C.

zanotowano wczoraj w Łodzi.

Lato kalendarzowe rozpoczyna się dopiero w dniu 21 czerwca, ale już wczoraj mieliśmy pierwszy tak bardzo upalny dzień, jakie zdarzają się zazwyczaj dopiero w pełnym sezonie letnim.

Już onegdaj w nocy temperatura stosunkowo się podniosła. Wczoraj rano natomiast termometr wskazywał 22 st. powyżej zera. O godz 12 w południe upał osiągnął swój punkt kulminacyjny, termometr wskazywał bowiem 26 st. powyżej zera:

W ciągu całego dnia nie było wcale wiatru, dlatego też upał wydawał się jeszcze większy. Barometr wskazuje stałą pogodę. Według przepowiedni PIM-a upały takie mają potrwać kilka dni, wzmagając się nawet jeszcze bar. Nie jest wykluczone, że w ciągu tych kilku dni będziemy mieli wielką burzę. (t)

Dżury aptek.

Dziś dyżurnia aptek: M. Lipca (Piotrkowska 93), E. Millera (Piotrkowska 26), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Afera maturalna w Łodzi.

Uczniowie otrzymali od nauczyciela konspekt, zawierający pytania egzaminacyjne oraz odnośne odpowiedzi.

Kuratorjum zawiesiło w czynnościach nauczyciela.

Od szeregu dni krążyły w Łodzi wersje o jakiejś aferze maturalnej w jednej ze szkół łódzkich. Ponieważ obecnie w szkołach odbywają się egzaminy dojrzałości, wersje te wzbudziły ogólne zdenerwowanie i zaniepokojenie. Zaniepokojenie to wzrosło bardziej jeszcze, gdy w jednej ze szkół, a mianowicie w gimnazjum męskim im. ks. Skorupki egzaminy maturalne zostały nagle zawieszono na pewien czas.

Plotkom i domysłom nie było końca. I istotnie okazało się, że wersje te oparte były na prawdzie. Jak już doniósł pokrótce wczorajszy „Express Wieczorny” w gimnazjum im. Skorupki w Łodzi, po-

zostającym pod opieką towarzystwa „Oświata” wykładowcą języka polskiego w ósmej klasie był prof. Rudnicki. Tuż przed egzaminem ustnym, prof. Rudnicki, pragnąc by uczniowie jego złożyli egzamin dojrzałości z jaknajlepszymi wynikami, każdemu z nich wręczył **konspekt, zawierający pytania, jakie zada im na egzaminie, oraz odpowiedzi na te pytania.**

Afera ta została wykryta zupełnie przypadkowo, przez nieostrożność jedno go z uczniów i natychmiast doniesiona władzom szkolnym, które z kolei skomunikowały się z kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi.

Następnego dnia, podczas egzaminu do gmachu gimnazjum przybył osobiście kurator Gadomski i nakazał

przeprowadzenie ścisłego śledztwa.

Egzamin został przerwany i niektórzy uczniowie oraz personel nauczycielski przesłuchany przez kuratora. W wyniku tego przesłuchania, kurator zarządził natychmiastowe zawieszenie prof. Rudnickiego w jego obowiązkach i postanowił, że egzaminy maturalne w szkole zostaną przerwane do czasu, póki cała sprawa nie będzie należycie zbadana i nie będzie stwierdzone, w jakim stopniu uczniowie zamieszani są w tej aferze.

Po kilkudniowym śledztwie, przeprowadzonym przez kuratorjum okazało się, że istotnie prof. Rudnicki rozdał konspekty swym uczniom, jednakże ani dyrekcja szkoły, ani też sami uczniowie nie ponoszą odpowiedzialności za to. Całkowita wina okazała się tylko po stronie nauczyciela.

W konsekwencji powyższego, egzaminy w gimnazjum im. ks. Skorupki zostały wzniwione i prowadzone są obecnie w dalszym ciągu w normalnym trybie. Oczywiście, na skutek zarządzenia kuratorjum, egzaminatorem języka polskiego wyznaczony został inny nauczyciel.

Jak wykazały dotychczasowe wyniki egzaminów, uczniowie szkoły im. Skorupki są naogół dostatecznie przygotowani do egzaminów, dziwić się wobec tego należy, **poco i w jakim celu uciekano się do konspektów.**

Prof. Rudnicki został narazie zupełnie odsunięty od egzaminów i od wykładania w szkole. m.

Zasiłki dla rezerwistów

wypłacać będzie biuro wojskowo-policyjne.

Jak się dowiadujemy, w początku przyszłego tygodnia zostanie wydane za rządzenie w sprawie wypłat zasiłków dla rodzin rezerwistów - łodzian, powołanych w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe.

Na podstawie tego zarządzenia, wszyscy powołani na ćwiczenia mają prawo ubiegać się o otrzymanie zasiłków ze skarbu państwa dla swoich rodzin. Normy zasiłkowe są zależne od warunków lokalnych, dla Łodzi jednak przyznano 90 gr., zł. 1.10 i zł. 1.30 dziennie w zależności od ilości członków rodziny.

Celem otrzymania zasiłku należy się zgłosić do biura wojskowo - policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212. Do podania

należy dołączyć dowód odbycia ćwiczeń oraz wyciąg z ksiąg ludności na całą rodzinę celem stwierdzenia jej liczebności. Żadnych opłat stemplowych przy podaniu się nie opłaca.

W myśl nowego zarządzenia zasiłki będą wypłacane natychmiast po powrocie z ćwiczeń i po przedłożeniu odpowiednich dowodów.

Zaznaczyć należy, że zasiłki wypłacane będą tylko tym, którzy poniosą uszczerbek w razie powołania na ćwiczenia. Pracownicy umysłowi, którzy w przedsiębiorstwach swych otrzymują pełne wynagrodzenie za czas ćwiczeń, zasiłków nie będą otrzymywać

Warszawa jest współczesną Sodomą

— twierdzi nowy „prorok” z Polesia, Paweł Jewdok.

Apostoł sekty „czcicieli dobrego ducha”.

Na Kresach Wschodnich dobrze jest znany 40-letni Paweł Jewdok, który wstępnie

w roli proroka

i wygłasza do ludzi podniosłe kazania.

Pochodzi on ze wsi Stachowo w województwie Poleskiem. Ojciec jego był rybakiem nad Prypiecią.

Jewdok ubrany jest w kozuch, w białą, powłóczytą szatę i płaszcz niebieski. Na głowie ma niebieski kółpak, w ręku długi kij.

Włosy nosi długie, spadające w lokach na ramiona. Zarost goli.

Od najmłodszych lat zdradzał tendencje w kierunku

nowatorstwa religijnego.

Jak sam powiada ma „poczucie od Boga, aby iść w ślady apostołów i wędrować po Polsce i świecie całym, tak jak apostołowie czynili”.

Mieni się apostołem sekty „czcicieli dobrego ducha”.

W przemówieniach swoich piętnuje wszelkie kłamstwo i złość ludzką, a głosi miłość i prawdę.

Na początku wojny wzięty był do wojska rosyjskiego, skąd jednak uciekł. Jak

twierdzi bowiem — **zabijać nie wolno** i on nie mógł przykładać ręki do wielkiej zbrodni, jaką była wojna światowa.

Umysłowość tego człowieka stanowi jaskrawy przykład

wszelkich sprzeczności

i pomieszania pojęć. Operuje on chaotycznymi cytatami z bibliji, zaprawionymi w swoisty sposób wszelkimi zabobonami, wyniesionymi z rodzinnego Polesia, i zebranymi również po innych okolicach.

Jewdok niewątpliwie jest na stopie wojennej ze zdrowymi klepkami w głowie i stanowiący

ciekawy obiekt dla psychiatrów.

Osobliwy ten prorok odnosi się do Warszawy z wyraźną niechęcią. I twierdzi on, że

Warszawa jest współczesną Sodomą

i jak owo miasto biblijne, tak i naszą stolicę spotka zagłada bowiem grzechy warszawiaków są wielkie i zasługują na najwyższą karę.

Jewdok nigdyby do Warszawy nie przyszedł, gdyż nie chce kłaść się atmosferą grzechu. Ale spotkał go w drodze wypadek,

złamał nogę.

Musiał się więc leczyć.

— Dobrzy ludzie dali mi pieniądze na drogę i przyjechałem — mówi. Leczyć się musiałem ponieważ posłannictwo moje jeszcze nieskończone...

Po przebyciu czteromiesięcznej kuracji w szpitalu Przemienienia Pańskiego „prorok” udał się do kancelarii cywilnej p. Prezydenta po zapomogę na wyjazd z Warszawy. Skierowano go do

ODCZYT O ZAWODZIE WŁÓKNIARZA.

Dziś o godzinie 8-jej wieczór, w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89 profesor Państwowej Szkoły Włókienniczej p. J. Pasterbiński wygłosi odczyt dla młodzieży wyższych klas szkół średnich na temat: „O zawodzie włókienniczej” i o Państwowej Szkole Włókienniczej”. Wejście na odczyt dla wszystkich bezpłatne.

wydziału opieki społecznej, gdzie **otrzymał ulgę kolejową.**

Zazwyczaj Jewdok odbywa podróże pieszo. Obecnie zrobił wyjątek, gdyż jeszcze nie czuje się zupełnie dobrze.

Po zafatwieniu formalności w wydziale opieki społecznej „prorok” udał się do pobliskiej restauracji „Dziekanki”. Tam pokrzepił się talerzem zupy — wódki stanowczo odmówił — i pojechał dalej, strzepując z ubrania swego pył, po grzesznym mieście Warszawie.

DZWIĘKOWE

GRAND KINO

Dziś i dni następnych.

„Pieśń Żywiołów”

Wzruszający do łez dramat z udziałem niezrównanej **Lupe Velez**, rasowego **Gary Cooper** i niezapomnianego **Louis Wolheima**

Lupe Velez odśpiewa pełne nastroju czarujące pieśni meksykańskie. **PONADTO** słynną „PIEŚN WIEKÓW” śpiewają treperzy w lasach i wśród dzicych gór skalistych.

II.

Sensacja sezonu bieżącego.

Jedna noc w państwie „QUI-PRO-QUO”

Pierwszy polski film rewjowy oparty na oryginalnych zdjęciach w teatrze warszawskim „Qui-Pro-Quo”.

Udział biorą: **HANKA ORDONÓWNA**, Zimińska, Górka, Jarosy, Krukowski, Tom. Dymsha, Lawiński.

Początek o godz. 4.30 po poł.

Arcydziałem dźwiękowym jest

„NOCNA WARTA”

w/g

CLAUDE FARRERE’A!

OSZCZERCOM I SZANTAŻYSTOM...

Kulisy akcji, prowadzonej przez magistrat przeciwko „Republice”. — Bieski szczeniaki, kiedy odebrano im żłób. — Bzik teatralny Wielńskiego i upadek artystyczny i materialny teatru. — Próby szantażowania wobec „Republiki”. — Za jaką cenę chciano kupić nasze recenzje teatralne? — Polityka „wygryzania” niemitych towarzyszy.

Kłamstwo na usługach osobistych interesów.

Zmniejszenie budżetu m. Łodzi, nakazane przez ministerstwo spraw wewnętrznych odbywa się przy akompaniamencie wrzaskliwej kampanii, toczonej przeciwko „Republice” w prasie, oddanej za pieniądze dzisiejszym panom i władcom Łodzi. Kiedy przed kilku tygodniami rozpoczęliśmy akcję na rzecz skreślenia z budżetu gadzinowego funduszu, z którego oplaca się prasowe organy, ażeby pisać hymny pochwalne na cześć swych dobrodziejów — starano się akcję tę pominąć milczeniem, w nadziei, że tą drogą najłatwiej będzie zabić całą sprawę.

Aliści władze nadzorcze rozejrzały się w materiale nie tylko skreśliły fundusz gadzinowy, ale pozmięszały jeszcze inne pozycje budżetu miejskiego, ażeby za jednym uderzeniem zmniejszyć ciężar, nakładany przez magistrat na obywateli i udaremnić marnotrawstwo grosza publicznego na cele niepotrzebne i niemoralne.

Skoro wiadome się stało, że sprawa jest przesądzona i że nasz punkt widzenia zwyciężył na całej linii, rozpoczął się gwałt i rwetes w zainteresowanych kołach. Pewne

SZMATŁAWE PISEMKO.

którego nie chcemy wymieniać z tytułu, ażeby nie czynić mu zbyt wielkiego honoru, ale które każdy pokazuje palcami — uczuło się nagle pozbawione tej podstawy, jaką wynosiło stałe miesięczne subsyduum od magistratu.

Przez dłuższy czas przyglądaliśmy się temu zjawisku ze spokojem, ale wreszcie uważamy, że trzeba odkryć, kulisy całej sprawy...

Prasa, magistrat i teatr.

Stosunek nasz do władz miejskich w Łodzi od chwili ukonstytuowania się przed trzema laty był zawsze obiektywny. Aczkolwiek politycznie nie godziliśmy się z linią programową magistratu, mimo to jednak w pracy pozytywnej obowiązkiem każdego obywatela i każdego odpowiedzialnego organu prasy jest popieranie przedstawicieli społeczeństwa bez względu na ich partyjno - polityczne przekonania.

Jak wiadomo jednak naszym czytelnikom, w pewnej chwili magistrat, a ściślej mówiąc jego wiceprezydent Wielński, dostał wyraźnego „bzika” teatralnego. Wyrzucił z zajmowanego sta-

nowiska dyr. Gorczyńskiego, oczerniając go przed opinią publiczną, jako fałszerza, dalej sprowadził do Łodzi p. Adwentowicza i rozpoczął przy pomocy teatru uprawiać politykę osobistą. Od pierwszej chwili tego przedsięwzięcia kategorycznie sprzeciwiliśmy się pomysłom teatralnym Wielńskiego, a również z powodu zasadniczych zwalczaaliśmy dyrekcję Adwentowicza.

Wiadomo jest powszechnie, jaki był koniec teatralnych zamierzeń Wielńskiego; proces z dyrektorem Gorczyńskim sromotnie przegrał; najpierw skazany został za oszczerstwo na 2 miesiące więzienia, a później musiał publicznie przed sądem przeproszać dyr. Gorczyńskiego, ażeby uniknąć powtórnie skazującego wyroku. Sam teatr pod kierownictwem p. Adwentowicza zawalił się w dosłownym znaczeniu.

Łódź nie spółczowała z p. Adwentowiczem i Wielńskim, a smutna kasowa rzeczywistość.

STRONIE NIE OD TEATRU

mas inteligenckich i robotniczych, — oto co w pierwszym rzędzie potwierdza naszą tezę przeciwko dyrekcji teatru.

Mimo to jednak w ciągu trwania sezonu wielokrotnie usiłowano wpłynąć na „Republikę”, aby zmieniła swój stosunek do teatru.

Kiedy nie pomogły prośby — uciekać się zaczęto do gróźb. Ze strony Wielńskiego niedwuznacznie dano nam do zrozumienia, że jeżeli „Republika” nadal zwalczać będzie dyrekcję p. Adwentowicza, magistrat nie będzie w

„Republice” zamieszczać swych ogłoszeń licytacyjnych i innych. Na tę próbę

SZANTAŻOWANIA NIEZALEŻNEJ OPINII PUBLICZNEJ,

znaleźliśmy tylko jedną odpowiedź — zaostrzenie kursu wobec dyrekcji p. Adwentowicza. Te próby szantażowania nas i operowania ogłoszeniami w zaletności od stanowiska „Republiki” wobec teatru powtarzane były parokrotnie i zawsze miały tylko skutek odwrotny.

Zaciętość Wielńskiego wówczas dopiero wzrosła do maksimum. Zaczął on zamieszczać w pismach, pozostających pod jego wpływem, oszczercze artykuły, za które nasz sprawozdawca teatralny, redaktor Polak, pociągnął go do odpowiedzialności sądowej. Równocześnie tenże Wielński sam, albo przez pod stawione osoby rozgłaszał inwektywy i oszczerstwa, dotyczące samej „Republiki”.

Polityka p. Wielńskiego.

Dla tegoż Wielńskiego nic, zresztą, niema w tem nowego. Taką samą drogą potrafił on wygrać z partji, albo też z łódzkiej organizacji Aleksiego Rzewskiego i Dorotę Kłuszyńską, że wymienimy tutaj tylko najbardziej znanych jego towarzyszy. Polityka osobista Wielńskiego zawsze polega na tem, że ludzi sobie ślepo oddanych trzyma on w korbach przez udzielanie im posad — natomiast gotów jest obrzucić błotem kalumnij każdego, kto sprzeciwi się jego woli.

Jeśli dziś w jakimś szmatławym piśmie odczytujemy rezolucje przeciwko „Republice” to dzieje się to tylko dzięki tej okoliczności, że Wielński wpływa na ludzi, materialnie od niego zależnych każe im wykonywać swe rozkazy. Naturalnie, że te zabiegi nie mają dla nas żadnego praktycznego znaczenia, gdyż możemy spokojnie zapewnić i Wielńskiego i oddanych jego przyjaciół, że dwudniowy nakład naszych dzienników jest większy, aniżeli całomiesięczny nakład szmatławca, który drukuje plugawe oszczerstwa.

Swoim „bzikiem” teatralnym naraził Wielński na szwank powagę i znaczenie magistratu, mocno poderwał swoją własną partję i zaskodził jej niesłuchanie w oczach ogółu. Teraz chce ratować wiele się da i pieni się ze wściekłości, jeżeli ktoś mu wytyka jego błędy, które był porobił w ciągu ostatniego roku.

Kłamstwa o długach.

Do niecej kampanji przeciwko „Republice” przyłączono także inne argumenty. Bezczelna i obskurna szmata drukuje jakieś artykuły i listy, z których ma rzekomo wynikać, że „Republika” winna jest cośkolwiek magistratowi. Ponieważ należne komukolwiek od nas sumy płacimy punktualnie, przeto i tym razem, jeśli się komuś od nas coś należy, może się zgłosić po odbiór należności. Jednak magistratowi nie się od nas nie należy...

Nieudolnie przyczepiono do całej sprawy jakieś rzekome należności przy padające podobno na rzecz magistratu od niektórych akcjonariuszy „Republiki” z tytułu ich prywatnych interesów w przemyśle filmowym. „Republika” jednak nie odpowiada za prywatne zobowiązania swych współwłaścicieli w stosunku do szewców, krawców i magistratu. Skądinąd jednak wiemy, że magistrat posiada na pokrycie tych należności zabezpieczenia majątkowe.

★

Oto wszystko co mamy do powiedzenia w sprawie kampanji, prowadzonej przeciwko „Republice” przez ludzi wyrzuconych, zawiedzionych w ambicjach, nadziejach, albo też wprost przez głupców, zazdrośników i szantażystów.

Wczoraj rano o godzinie 8-ej złożył przysięgę w synagodze przy Torze i zapalonych świecach w obecności rabina Feinera, właściciela domu ekspedycyjnego Moryc Garfinkiel, Kilińskiego 60, w sprawie wyroku wydanego przez sąd polubowny składający się z pp. adw. Moszkowskiego, adw. Kałuckiego i rabina Fajnera.

Domy będą skanalizowane. 400 nieruchomości zostanie przyłączonych do sieci.

W roku bieżącym szereg ulic łódzkich otrzymać ma nowe bruki i w związku z tem magistrat postanowił skasować na tych ulicach ścieki, by nadać im profil zupełnie płaski, jaki otrzymała ulica Piotrkowska. Przed kilku miesiącami magistrat podał do ogólnej wiadomości, na jakich ulicach skasowane będą ścieki i wezwał właścicieli domów do przyłączenia swych posesji do sieci kanalizacyjnej.

Właściciele domów odbyli w sprawie powyższej zebranie i postanowili wystąpić do władz administracyjnych, oświadczając, że warunki finansowe nie zezwalają im na wyasygnowanie w chwili obecnej tak znacznych kwot, wobec czego nie będą oni mogli domów swych do kanalizacji przyłączyć. Na skutek tej akcji ministerstwo przyznało Łodzi pożyczkę w wysokości 1 miliona złotych o czym już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu. Suma ta miała być udzielona w formie pożyczki właścicielom tych nieruchomości, które mają obowiązek skanalizowania swych posesji.

Obecnie wyłonili się jednak nowe bardzo poważne objętki. W Łodzi na ulicach, na których mają być skasowa-

ne ścieki, znajduje się ogółem 400 domów. Koszt skanalizowania tych domów powinien wynieść około 7—8 milionów złotych. Suma jednego miliona złotych może starczyć zaledwie na częściowe skanalizowanie tych domów, podobnie, jak zostały skanalizowane domy na ul. Piotrkowskiej w roku ubiegłym.

Magistrat jednak nie chce się zgodzić na częściowe skanalizowanie domów, za pieniądze uzyskane z pożyczki rządowej.

W związku z powyższym, jak się dowiadujemy, właściciele nieruchomości złożyli w dniu wczorajszym pismo do urzędu wojewódzkiego, w którym proszą o zezwolenie wykonania za pieniądze, uzyskane z pożyczki rządowej tylko częściowej kanalizacji domów, obowiązuje się wykonać resztę robót, gdy się tylko poprawi sytuacja gospodarcza.

W sprawie powyższej odbył się ma w bieżącym tygodniu specjalna konferencja. W wypadku, gdyby rząd wojewódzki zgodził się na propozycję właścicieli domów, w przyszłym tygodniu rozpoczną się prace kanalizacyjne na wszystkich wyznaczonych ulicach. (i).

W dniu 11 czerwca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza

B. P.

HELENA LERNEROWA

(urodz. Słobodska)

przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w czwartek, dnia 12 czerwca r. b. o godzinie 1 po południu.

W nieutulonym żalu pograżeni

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Mąż, Dzieci i Rodzina.



P. Stefania Jarkowska uległa wypadkowi.

Z Warszawy donoszą:

Sympatyczna artystka teatru Polskiego p. Stefania Jarkowska uległa przykre mu wypadkowi w czasie przedstawienia „Papy”.

Jeden z kolegów, wybiegając ze sceny, uderzył czekającą za kulisami p. Jarkowską tak mocno drzwiami w głowę, że nastąpił wylew krwi w głowie.

P. Jarkowska czuje się już obecnie lepiej, ale grać chwilowo nie może. Zastępuje ją w „Papie” p. Karolina Lubieńska.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek i piątek, ostatnie powtórzenia komedii E. Condilota „Ukochany Palemonek”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro „Myśli” L. Andrejewa.

MIEJSKI TEATR LETNI.

Z powodu wyjazdu na odpoczynek części zespołu, jeszcze tylko kilka przedstawień, a to dziś jutro i pojutrze świetnej sztuki Sz. Asza p. t. „Motka złodziej”.

Z TEATRU.

W sali kina „Odeon” odbędzie się występ znakomitej artystki Idy Kamińskiej z zespołem jej w sztuce „Śpiewak Jazzbandu”.

Wybory wykazują spadek wpływów P.P.S. i Stronnictwa narodowego.

W Warcie powiatu sieradzkiego odbyły się wybory do Rady Miejskiej.

Na 4517 mieszkańców, do głosowania uprawnionych było 2141 osób, głosowało zaś 1872 obywateli, przyczem unieważniono 34 głosy. Liczba mandatów w Warcie wynosi 12.

Po obliczeniu głosów okazało się, że: Lista nr. 1 (Żydowski komitet robotniczy) — nie otrzymała żadnego głosu i mandatu, lista nr. 2 (PPS. CKW.) — 199 głosów — 1 mandat, lista nr. 3 (prorządowa) — 182 głosy — 1 mandat, lista nr. 10 (Kupców i robotników żydów) — 805 głosów — 5 mandatów (poprzednio 6), lista nr. 12 (prorządowa lista chrześcijańska B.B.W.R.) — 686 głosów — 5 mandatów (w poprzednich wyborach bez mandatów).

Podczas poprzednich wyborów istniały 2 listy ludowo-narodowe, a mianowicie: lista kupców, która w roku 1927 otrzymała 1 mandat 2 lista bloku polskiego, która otrzymała 6 mandatów.

Razem stronnictwo to posiadało 6 radnych czyli połowę.

Przy obecnych wyborach stronnictwo ludowo-narodowe, które straciło zupełny wpływ na mieszkańców — w obawie przed drugoczną klęską listy własnej wcale nie wysunęło, tak, że w obecnej radzie miejskiej nie będzie zupełnie reprezentowane.

Tegoż dnia odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Złoczewie pow. sieradzkiego.

Na 5393 mieszkańców uprawnionych do głosowania było 2490 osób, głosowało zaś 2226.

Ważnych głosów padło 2210 unieważniono 16.

Na 12 możliwych mandatów lista nr. 1 (Zjednoczeni Obywatele Żydowscy) otrzymała 1 mandat (170 głosów) — P.P.S. CKW. 2 mandaty (376 głosów) lista nr. 3 — bezpartyjni kupcy i rzemieślnicy — żadnego mandatu (głosów padło 127).

Lista nr. 4 (Bund) żadnego mandatu (35 głosów).

Lista nr. 5 Poalej Sjon-lewica 2 mandaty (350 głosów).

Lista nr. 6 Poalej-Sjon-prawica — żadnego mandatu (59 głosów).

Lista nr. 7 (rolnicy prorządowi) — 4 mandaty — (527 głosów).

Lista nr. 8 (Zw. Ortodoksów) — 1 mandat (135 głosów).

Lista nr. 10 (Stronnictwo narodowe) — 2 mandaty — (poprzednio 4).

Lista nr. 11 (Rzemieślniczo-gospodarcza) bez mandatu (98 głosów).

Wybory w Złoczewie potwierdziły dalszy spadek wpływu P.P.S. CKW i stronnictwa narodowego, które straciło połowę mandatów.

Walne zebranie właścicieli kin Nowe władze zrzeszenia właścicieli teatrów świetlnych.

W ubiegłym tygodniu odbyło się roczne walne zebranie właścicieli teatrów świetlnych woj. łódzkiego.

Zebranie zajął prezes zrzeszenia p. senator Radzisław Wodziński, wskazując na obecne ciężkie położenie kinoteatrów oraz na najbliższe zadania branży kinematograficznej w Polsce, poczem powołał na przewodniczącego zebrania prezesa zrzeszenia poznańsko-pomorskiego p. Józefa Olesiaka.

Na wstępie uchwalono przez aklamację wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, ministra gen. Sławoja-Skłodkowskiego i pana Wojewody Władysława Jaszczółta.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył wiceprezes dyr. S. Cynamon ilustrując szczegółowo poczynania zarządu tak na terenie lokalnym, jak i władz centralnych. Intensywna praca, usilne zabiegi o poprawę warunków pracy branży, a przede wszystkim walka o obniżenie nadmiernie wysokiego miejskiego podatku widowiskowego, godzącego w masę ludności, — uwieńczona częściowym sukcesem — wypełniły ubiegły rok gospodarki zarządu.

Po sprawozdaniu kasowym i sprawozdaniu komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie votum i podziękowanie rządowi oraz dyr. biura J. Pelikanowi za ich pracę, której dodatnie wyniki oceniają wszystkie zrzeszenia wojewódzkie. Osobną uchwałą wyraziło zebranie podziękowanie senatorowi Wodzińskiemu za jego bezinteresowną i owocną pracę dla zrzeszenia.

Po wysłuchaniu szeregu interesujących referatów wygłoszonych przez dyr. Pelikana, dyr. Gralaka i Gądynińskiego przystąpiono do wyborów.

Uzupełniające wybory wyłoniły następujący zarząd: senator Wodziński, poseł Dratwa, Józef Maszycki, Sergiusz Cynamon, Teofil Janiszewski, Władysław Gralak, Jerzy Stobiecki, Adolf Goldberg.

Zebranie zamknął prezes Olesiak, dziękując licznie zebranym za udział i zaznaczając, że na pracy zrzeszenia łódzkiego winny się wzorować wszystkie zrzeszenia branży kinematograficznej w Polsce.

Smierć przy pracy.

Tragiczny wypadek w Zgierz.

W dniu wczorajszym miał w Zgierz miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

36 letni Gabriel Banaszkiwicz, z zawodu malarz, był zatrudniony przy malowaniu wieży zbiornika wodociągowego w T-wie „Przemysł Chemiczny”.

Znajdując się na samym szczycie rusztowania, Banaszkiwicz w pewnym momencie stracił równowagę i z wysokości 15 metrów runął na bruk.

Zawezwany na miejsce tragicznego wypadku lekarz pogotowia stwierdził, że Banaszkiwicz uległ pęknięciu podstały czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał w mieście przynębiające wrażenie.

Z karty żałobnej.

S. p. prof. Wacław Cieślikowski.

W dniu onegdajszym rozstał się z tym światem po krótkotrwałej lecz ciężkiej chorobie chlubnie znany w szerokiej sferach pedagogicznych ś. p. prof. Wacław Cieślikowski.

Ś. p. prof. Cieślikowski urodził się w roku 1888 w Rafołówce, na Wołyniu i po ukończeniu gimnazjum w Lucku oraz wydziału filologicznego w Kijowie, objął przed wojną stanowisko profesora w żeńskim gimnazjum filologicznym w Łodzi.

W czasie wojny światowej ś. p. prof. Cieślikowski był profesorem ewakuowanych gimnazjów warszawskich i łódzkich w Moskwie, zaś od czasu powrotu do Łodzi — profesorem łaciny w gimnazjum im. Ks. Skorupki.

Przez szereg lat był Zmarły członkiem zarządu T.N.S.W., zaś do ostatnich chwil prezesem parafii prawosławnej i członkiem — założycielem rosyjskiego towarzystwa dobroczynności.

Przez swój prawy charakter, uczynność i wybitne zalety osobiste zjednał sobie Zmarły powszechny szacunek tych wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli z Nim styczność.

Ś. p. prof. Wacław Cieślikowski był z pochodzenia polakiem i wśród ludności kresowej służył za wzór patrioty polskiego wyznania prawosławnego.

Przedwczesna śmierć wybitnego tego pedagoga i szlachetnego człowieka wywoła ogólny, serdeczny żal.

Cześć Jego pamięci!

Capitol.

Kobiety nie do małżeństwa

Na ekranie „Capitolu” podziwiamy obecnie wspaniały film dźwiękowo - śpiewny pod mocno obiecującym tytułem „Kobiety nie do małżeństwa”. Jest to wielki dramat obyczajowy, będący bolesną satyrą na współczesne dziewczęta, które szukają silnych wrażeń i uiszcza dla swego żywiołowego temperamentu, w nocnych lokalach i garsonierach. Film mocny, trzyma widza w ciągłym napięciu. Obok interesującej treści podziwiamy jeszcze wspaniały koncert kwartetu aktorskiego na który składają się trzy piękności ekranu „złote niewiniątka”: Joan Crawford, Anita Paige, Dorota Sebastian oraz wytworny i wyrefinowany uwodzielec ubóstwany przez pleć kina Nils Asther. Dzisiejszy program „Capitolu” winien się długo utrzymać na afiszu, film bowiem przedstawia wysoką wartość artystyczną. W nadprogramie doskonale śpiewak Broadwayu Georges Washington śpiewa szereg piosenek. Całość niezwykle udana.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO.

Sezon zabaw pod otwartym niebem rozpoczyna się.

Pierwsza impreza tego rodzaju w ogródku „Grand - Hotelu” odbędzie się w sobotę, dnia 14-go b. m. Zabawa p. n. „Perkalikowa Zabawa Ogródowa” zapowiada się bardzo interesująco, ponieważ urozmaicona będzie wieloma atrakcjami, m. in. „Wyborem królowej kwiatów”. Nie dziw więc, że impreza sobotnia wzbudziła zainteresowanie wśród najszerzych warstw społeczeństwa, tembardziej, że cena biletu wyznaczona została tylko na zł. 3. Przewidziane atrakcje zapewnią publiczności wesołe spędzenie dnia sobotniego już od godz. 5-ej pp.

Bilety do nabycia w kancelarii Łódz. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet, Zielona 11, a w dniu zabawy przy kasie ogródka Grand Hotel.

OSOBISTE.

Łodzianka, p. Lola Goldówna, ukończyła fakultet Philosophie et Lettres uniwersytetu w Leodjum, uzyskując tytuł doktora z odznaczeniem.

RADJOPROGRAM

PRAGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

CZWARTEK, dn 12-go czerwca.

Godz. 11.30—11.45 Przegląd prasy krajowej PAT (tr. z Warsz.), 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12.30—13.30 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 146, 15.20—15.45 Odczyt p. t. „Na polskim południu” — wygl. dr. Kazimierz Sayse Tobieczyk (tr. z Warsz.), 15.45 Komunikat Ligi Obrony Przeciwigazowej i Powietrznej (tr. z Warsz.), 16.15—17.15 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.), 17.15 „Wśród książek”. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.), 17.45 Koncert popołudniowy (tr. z Warsz.), 18.45 Rozmaitości łódzkie i komunikaty Izby Handlowej w Łodzi, 19.15 Transmisja z Wiednia, 21.30 Słuchowisko z Warszawy. Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.), 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy (tr. z Warszawy), 23.00—24.00 Muzyka taneczna (tr. z Warszawy).

PIĄTEK, dn. 13-go czerwca.

Godz. 11.30—11.45 Przegląd Prasy Krajowej PAT (tr. z Warsz.), 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.30—13.30 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska 146, 15.20 „Przebieg wydawnictw periodycznych” — omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.), 15.45 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Zw. Śpiewaczych i Muzycznych (tr. z Warsz.), 16.15—16.25 Kącik krótkofalowy (tr. z Warsz.), 16.25—17.15 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.), 17.15 „Kierunki ideałowe wśród młodzieży w latach 1905—1915” wygl. wygl. poseł Bolesław Srocki (tr. z Warsz.), 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.45 Rozmaitości i komunikat Izby Handlowej w Łodzi, 19.35—19.50 Prasowy dziennik Radiowy (tr. z Warsz.), 20.00 Zegar z Warsz. Obserw. Astronom. 20.05 Pogadanka muzyczna (tr. z Warsz.), 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej (tr. z Warsz.), Komunikaty meteor., policyjny, sportowy (tr. z Warsz.), 23.00—24.00 Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Proletariat Łodzi przeciw magistratowi.

Na wszystkich odcinkach robót sezonowych uchwalano i podpisano rezolucje, potępiające działalność magistratu.

Piękne hasła wyborcze nie zostały zrealizowane.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi demonstracyjne zebrania wszystkich robotników zatrudnionych na robotach sezonowych miejskich. Zebrania te były swego rodzaju ewenementem, albowiem wykazały wreszcie jaki jest właściwy stosunek proletariatu łódzkiego do obecnego magistratu i jaką popularnością cieszą się prowodyrzy wśród najszerszych mas.

Ponieważ magistrat postanowił zatrudnić ostatnio, pod presją bezrobotnych, urządzających codziennie demonstracje na Placu Wolności, większą ilość robotników sezonowych, równocześnie, by nie uszczuplić swego budżetu zdecydował

zmniejszyć ilość dni pracy tygodniowej.

W roku ubiegłym jak wiadomo, magistrat wprowadził system 3-dniowej pracy na robotach sezonowych, w roku bieżącym zaś postanowił narazie zredukować ilość dni pracy do 5 tygodniowo.

W dniu wczorajszym o decyzji magistratu dowiedziano się na wszystkich odcinkach robót sezonowych. Wiadomość ta wywołała wśród robotników wstrząsające wrażenie. Na wszystkich odcinkach przerwano na pewien czas prace, by omówić sytuację, wytworzoną zarządzeniem magistratu.

Zaznaczyć należy, że w zebraniach wziął udział cały proletariat łódzki, zatrudniony na robotach sezonowych, bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej. W toku dyskusji poddano ostrej krytyce wszystkie zarządzenia magistratu w stosunku do robotników, twierdząc, że

MAGISTRAT SOCJALISTYCZNY NIE SPEŁNIŁ ABSOLUTNIE TYCH HASEŁ z JAKIEMI SZEŁŁ PRZED TRZEMA LATY DO WYBORÓW.

Mówcy twierdzili, że robotnicy zdają sobie doskonale sprawę z ciężkiej sytuacji finansowej miasta i państwa, ponieważ jednak miasto otrzymuje od rza-

du 300 tysięcy złotych miesięcznie na zatrudnienie bezrobotnych, siłą rzeczy dokłada bardzo niewiele do wydatków na robociznę. W tych warunkach magistrat nie ma moralnego prawa krzywdzić robotników, którzy pokrzywdzeni są już przez swój rodzaj pracy, dający im zarobek tylko przez kilka miesięcy w roku.

Robotnicy stwierdzili w dalszym ciągu, że magistrat socjalistyczny pierwszy wprowadził w Łodzi system redukcji robotników i tenże magistrat pierwszy wprowadził w ubiegłym roku w czyn lekkomyślną i głęboko krzywdzącą wszystkich robotników uchwałę o redukcji dni pracy do połowy tygodnia. Redukcja ta spowodowała, że robotnicy brną w długach, że musieli sprzedać niekiedy cały swój dobytek i kompletnie są wyczerpani.

Zdaniem robotników,

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT

SPRZENIEWIERZYŁ SIĘ SWYM HASŁOM,

albowiem chcąc uchodzić istotnie za obrońcę i opiekuna klasy robotniczej, w pierwszym rzędzie powinien był pośpieszyć jej z pomocą, a nie, przeciwnie, obniżać jej zarobki.

W wyniku tych masówek i wieców, na wszystkich odcinkach robót sezonowych przyjęto wysoce znamienne rezolucje.

W okręgu pierwszym robót sezonowych, rezolucję protestującą przeciwko magistratowi podpisali **wszyscy robotnicy w liczbie 209 osób**. Rezolucja ich protestuje przeciwko zamierzonej redukcji dni pracy, albowiem robotnicy nie zdołali jeszcze spłacić swych zobowiązań z zeszłego roku, kiedy pracowali tylko przez trzy dni w tygodniu. Równocześnie robotnicy domagają się przyjęcia na roboty sezonowe wszystkich tych, którzy w ubiegłym roku pracowali na tych robotach a dotąd jesz-

cze, wbrew zapewnieniom magistratu, nie zostali przyjęci do pracy.

W okręgu II rezolucję podpisali wszyscy robotnicy w liczbie 305 osób. W rezolucji tej wyrażają oni najostrejszy protest przeciwko magistratowi i wzywają wszystkie zarządy związków zawodowych do podjęcia energicznych kroków przeciwko zamierzeniom „władców z placu Wolności“

W okręgu III rezolucję podpisali wszyscy robotnicy w liczbie 500. Wyrażają oni również protest przeciwko obecnemu łódzkiemu magistratowi, który zamierza zredukować ilość dni pracy na robotach sezonowych. Podpisani stwierdzają, że

PIĘKNE HASŁA WYBORCZE P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ NIE ZOSTAŁY DOTRZYMANE I ŻE MAGISTRAT SOCJALISTYCZNY, WZOREM PRZESIEBIORSTW KAPITALISTYCZNYCH PRZEPROWADZA REDUKCJĘ PRACY, SKAZUJĄC ROBOTNIKÓW NA NEDZIE.

Zebrani oświadczają, że ich głos protestu przeciwko magistratowi socjalistycznemu w Łodzi rozniesie się głośnym echem po całej Polsce, albowiem w chwili, gdy rząd przeznacza 300 tysięcy złotych na zatrudnienie bezrobotnych, magistrat nie chce zdobyć się ze swej strony na najmniejszy wysiłek w tym kierunku.

Na robotach komunikacyjnych rezolucję protestującą podpisali wszyscy zatrudnieni robotnicy w liczbie 800 osób. Treść ich rezolucji pokrywa się z podanymi wyżej.

Wreszcie jednobrzmiące rezolucje uchwalili robotnicy na robotach kanalizacyjnych, w liczbie 1.400 osób, protestując najenergiczniej przeciwko polityce magistratu, która nie idzie po linii interesów robotników, lecz przeciwnie zmierza do powiększenia ich nędzy. (k).

I-SZY DŹWIĘKOWY **SPLENDID**

Kino-Teatr w Łodzi

Wielki PRZEBÓJ dźwiękowy ŚPIEWNO-MÓWIONY

Dziś i dni następnych!

„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI“.

Monumentalny dramat erotyczny, w którym
Przy drzwiach zamkniętych

sądzono uroczą divę w osobie

LIL DAGOWER

za zabójstwo kochanka, którego rolę odtwarza najprzystojniejszy amant filmowy

IWAN PETROWICZ

W filmie tym wersja śpiewna i mówiona jest w języku francuskim

Godziny rozpoczęcia przedstawień 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc zł. 1.—, 2.—, 3.—

Ponadto:

HANKA ORDONÓWNA

wygłosi słowo wstępne o swym udziale w dźwiękowcach oraz śpiewa „Sam mi mówiesz“ i „Naprawdę prosisz mnie“.

Poza frazesem i demagogią.

Podkreślana z wielu stron konieczność przebudowy politycznego ustroju Polski zapoczątkowała u nas dyskusję na podstawowe tematy prawa i filozofii państwowej. Spostrzeżono nagle, że właściwie tkwimy w kanonach, że całe nasze myślenie polityczne sprowadza się do utartych formułek, wyświechtanych frazesów, dawno już nie branych na serio w krajach zachodu i wschodu. Pewniki, które doskonale wysługiwały się w walce z zaborczymi potęgami, które stanowiły pancierz przeciw absolutyzmowi carskiemu i polityce eksterminacyjnej Prus, przeniesione zostały żywcem na grunt zgoła inny, do niepodległego państwa polskiego i tutaj stanowią miały pożywkę całego naszego ustroju politycznego. Rzecz prosta, że w praktyce rezultaty takiego postępowania musiały być fatalne i prędzej czy później ostrze krytyki musiało skierować się przeciw kanonom, które zatrwały studnie powszechnego życia. Skoro demokracja nasza w zasadach dała w rezultacie panowanie reakcji w rzeczywistości, skoro parlamentaryzm przekształcił się w hamulec postępu gospodarczego i narzędzie demagogii partyjnej — nie dziwnie, że zaczęto zaglądać do źró-

deł, do podstaw filozoficznych i prawnych ustroju i tam szukać przyczyn pierwszych zła i niedomagań.

Zadanie to jest niesłychanie trudne. Na przeszkodzie staje tu wrodzony ludzki konserwatyzm, nikła ilość prawdziwych, niezależnych autorytetów naukowych, wreszcie prywatny i zbiorowy interes ludzi i grup, które „urządziły się“ już pod płaszczykiem wygodnej konstytucji i bynajmniej nie kwapią się do zmiany stosunków. W tych warunkach każda myśl rewizjonistyczna traktowana jest jako „zamach“ na największe „świętości“, jako podnoszenie ręki już nie tylko na prawo, ale poprostu na ludzką całość. Zwykła droga każdej rewolucyjnej myśli, każdego śmiałego poczyna-

Jak w każdej walce, w każdej rewolucji, zarówno duchowej, jak i materialnej, na czoło wybijają się ludzie temperamentu i wiary głębokiej w słusność swych haseł. Pierwsze hasła rewolucyjne w dziedzinie prawa konstytucyjnego rzucone zostały przez młodszych publicystów naszego obozu, wśród których poczesne miejsce zajmuje Władysław Ludwik Evert.

Leży przed nami jego książka p. t. „Poza frazesem i demagogią“. Jest to właściwie zbiór artykułów, drukowanych w ogniu codziennej walki publicystycznej. Jest to jednak równocześnie dokument nie tylko temperamentu i wiary, ale i wytrawnej wnikliwości prawno-filozoficznej, śmiałości rzucanych koncepcji, świadomości celu i środków politycznych i naukowych. Evert jest demokratą czystej wody i zwolennikiem parlamentaryzmu, ale równocześnie załatwia się on bez litości z wszelkimi fikcjami bezużytecznymi, z frazesem banalnym, który w ciągu długich lat omotal te dwie podstawy społecznego bytu państwowego. Jego argumentacja jest przytem jasna i obfita, śmiała a równocześnie ostrożna i pohamowana, opierająca doskonale dobrane fakty historycznymi, logiczna i krótka.

W analizie Everta demokracja przedstawia być wyłącznie formą, ale staje się pełnią faktu społecznego, stanowi nieomal biologiczną całość z państwem. Podstawą demokracji jest rzeczywisty interes żywego obywatela, a nie Rousseau'wska i monteskiuszowska fikcja „woli ludu“, przekazywanej rzekomo drogą wyborczą mandatarjuszom poselskim. Evert weiska się w całą matematykę wyborczą i cyfrowo wykazuje, że najczęściej t. zw. „większość“, której

przypisuje się nieomal metafizyczne właściwości polityczne, jest drobną nawet, ale sztucznie rozdętą mniejszością o minimalnej wewnętrznej wartości.

A zatem?... Jeśli burzy się fikcje, to jaką nową prawdę osadzić na piedestale?...

Tej nowej prawdy niema jeszcze. W imię zdemaskowanej fikcji autor domaga się porzucenia bałwochwalstwa w stosunku do „starych bogów“, większej swobody dla inicjatywy i prac potężnej indywidualności, ścieśnienia szeregów organizacji społecznej, karność i wymocnienie władzy wykonawczej, jako żywego czynnika władzy państwowej.

Zarówno miazdząca krytyka świata fikcji, który dotychczas nami rządził, jak i rezerwa i brak odpowiedzi na nasuwające się natarczywie zagadnienia nie osób i czynów, ale nowych kategorii polityczno-państwowego myślenia — oto symptomatyczne, charakterystyczne zjawiska, które w książce Everta odbijają się, jak w zwierciadle.

I dlatego z punktu widzenia cech przeżywanego przez nas epoki, z punktu widzenia i aktualnego momentu i dziejów jest to jedna z najciekawszych książek, jakie ukazały się w ostatnich czasach na polskim rynku księgarskim.

Czesław Oitaszewski.

Problem komornego.

Rozpoczynający się sezon budowlany można, wedle stereotypowego już niesteroidalnego zwrotu, uważać za „stracony”. Sumy objęte planem państwowej akcji kredytowo-budowlanej wynoszą na bieżący rok: 23 miliony na budowę rozpoczętą w latach poprzednich, 21 milionów na budowę nową. Nadto pierwsza seria budowli zakładów ubezpieczeń, zgodnie z wielokrotnie omówionym tutaj planem, znajduje się w stadium przygotowania i będzie realizowana.

Wszystko to razem jest niewspółmierne z tem, czego potrzeba, aby w granicach planu, obliczonego nawet na dwa pokolenia, zaspokoić potrzeby mieszkaniowe ludności.

Według nie nasuwających wątpliwości cyfr w miastach polskich mieszka ok. 1663 tys. rodzin, mieszkań zaś jest zaledwie 1273 tysiące. Dla pokrycia tego niedoboru, nie licząc już zapotrzebowania bieżącego, związanego z przyrostem ludności bezwzględny i stosunkowy w miastach, potrzeba budowy w ciągu lat pięćdziesięciu ok. 58 tysięcy mieszkań.

Osiągnięcie tej cyfry przy dotychczasowych metodach jest nie do pomyślenia.

Coraz powszechniej utrwała się w Polsce przekonanie, że bez pobudzenia inicjatywy prywatnej ruch budowlany nie posunie się naprzód. Inicjatywa zaś prywatna nie posunie się naprzód, bez podniesienia rentowności lokaty kapitałów w mieszkaniach nowo wybudowanych. Wiadomo, że obecnie w domach nowych mamy w stosunku do efektywnego zapotrzebowania, horrible dictu!... nadmiar wolnych mieszkań.

Nic też dziwnego, że coraz powszechniej myśl ożywienia ruchu budowlanego łączona jest z myślą systematycznego obniżenia czynszów w domach, podlegających ochronie lokatorów do paritetu z złociem z roku 1914 (t. zn. podwyżki o 2 proc.). Ta podwyżka systematyczna byłaby z jednej strony rezerwuarem dla wizerunku wysokiego podatku od stałych mieszkań, przeznaczonych na niskoprocentujące i niskozabezpieczone hipoteki budowlane; z drugiej — byłaby czynnikiem zachęcającym do zaludnienia nowych mieszkań: podniosłaby tem samem ich rentowność eksploatacyjną.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy na tem miejscu o uchwałach zjazdu przedsiębiorców budowlanych w zakresie finansowania budownictwa mieszkaniowego. Uchwały te stoja na gruncie finansowania budownictwa zapomocą systemu niemieckiego — dwóch hipotek budowlanych: pierwszej wysokoprocentowej z kapitału prywatnego i pupilarnego publicznego; drugiej — niskoprocentowej, głównie z funduszów uzyskanych z podatku od komornego w starych domach.

Obliczenia centrali gospodarczej przy myślu budowlanego wykazują, że budowlawa w ten sposób sfinansowana mogłaby oddawać po 55 zł. miesięcznie mieszkaniu dwuizbowe w bliźniaczych domach robotniczych na peryferiach, a po zł. 110-183, 253 mieszkania dwu-, trzy-, względnie cztero-izbowe w domach wielopiętrowych, wybudowanych na placach w samym mieście.

Na wskazanym więc wyżej poziomie rozwiązanie problemu oświetla tylko jedną stronę zagadnienia. Pozostaje pytanie, czy poziom, na którym miałyby się spotkać komorne domów nowych i starych, odpowiada sile podatkowej tych, dla których się buduje.

Pytanie to samo — ale w ostrzejszej formie — występowało przed nami w ro-

ku 1924, kiedy pisano o obecnej ustawie o ochronie lokatorów. Dzisiaj na pytanie to łatwiej odpowiedzieć boć trudniej było zdecydować się na podniesienie z zera na sto procent, aniżeli dzisiaj wyrównać deprecjację złotego.

Hasło podwyżki komornego w starych domach o dalszych 48 proc. złotego paritetu dzieli ludzi zainteresowanych na dwie grupy, zależnie od tego czy ktoś ma lub nie ma mieszkania, w podlegającym ochronie domu. Stąd pewna niepopularność tego hasła. Również niepopularne było hasło podobne w roku 1924, a trudno sobie wyobrazić jakbyśmy wyglądali, gdyby nie zostało zrealizowane.

Rząd, gdy zwrócił się do parlamentu o ustawę podwyżkową, będzie zresztą w tej szczęśliwej sytuacji, że nie będzie się potrzebował zbyt liczyć z ową niepopularnością. Sejmowa większość chłopska w sprawie komornego jest mało zainteresowana i łatwiej skłonić ją do uchwalenia potrzebnej ustawy.

Wracając do kwestji, czy budżety do mowy wytrzymają podwyżkę — zaznaczamy, że wedle dokonanych przez G.U.S. badań nad budżetami robotniczymi w ośrodkach przemysłowych w roku 1928 (publikacja z 1929) komorne stanowi 4,5 proc. całości wydatków. Od tego

czasu komorne jednoizbowych lokali podrożało, ale przecież przed wybuchem wojny obracało się w granicach 20 — 25 proc!

Rozpatrując zagadnienie a la longue trzeba zaznaczyć, iż nasuwa się możliwość wykorzystania ulgi w budżetach domowych, jaka już jest obecnie widoczna i prawdopodobnie istnieje będzie dalej, wskutek trwałej zdaje się, światowej tendencji tanienia surowców i środków żywności; zwolniona w ten sposób część siły nabywczej może być skierowana na zaspokajanie potrzeby mieszkaniowej.

Jak jednak te zalecenia wyglądają wobec kryzysu, przeżywanego w chwili obecnej? Przypominamy, że podnoszenie komornego z zera do jako tako możliwego poziomu również nastąpiło w okresie kryzysu. W każdym razie — jak zresztą we wszystkim — pożądanym jest umiarkowanie które powinno wyrażać się w rozłożeniu operacji na czas dłuższy i oszczędzaniu przytem budżetu robotniczego. Silniejszy stosunkowo nacisk na mieszkania większe przyczynia się do uzgodnienia „skutecznego” popytu na mieszkania 1 „spożycia” mieszkaniowego z produkcją lokali mieszkalnych.

Dr. A. Z.

Miljonowa transakcja futrami.

Spółka Akcyjna N. Eltingon i S-ka sfinalizowała pertraktację z Wniesztorgiem w sprawie zakupu futer na sumę 9 milionów dolarów. Tranzakcja została zawarta dla centrali firmy w New Yorku. Dostawa futer wykonana ma być w ciągu roku.

Pogłoski o sprzedaży Sowietom 100 tysięcy sztuk Sybiru za sumę przeszło pół miliona dolarów firma Eltingon demontuje.

O ile chodzi o całokształt stosunków handlowych polsko - sowieckich, to należy donieść, iż obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie przedłużenia kontraktu z Sopoltoorgiem.

GIĘLDY.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie obroty były małe przy tendencji słabszej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.88 i pół w obrotach pozagiełdowych po 8.88.75, w obrotach międzybankowych dewiza na Berlin notowano 212.75. Notowano dewizy: Amsterdam — 358.60, Londyn — 43.32 i pół, Nowy Jork — 8.908, Paryż — 35.02, Praga — 26.45 i pół, Sztokholm — 239.40, Zurych — 172.88, Wiedeń — 125.78, Mediolan — 46.73. Głównie zwykowały dewizy na Paryż i Zurych. W obrotach prywatnych notowano: rubel złoty — 4.82 w żądaniu, rubel srebrny — 1.70, bilon — 0.80, czerwonec — 12.70.

AKCJE: — Na rynku akcyjnym tendencja dla akcji Banku Polskiego i Cegielskiego dość mocna, dla pozostałych słaba przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski — 170—170.50, Bank Zachodni — 73, Bank Zw. Spółek Zarobkowych — 72.50, Czestocice — 34.50 (przed giełdą zapłacono za 65 sztuk po 23.50), Cegielski — 51, Lilpop — 27.75, Modrzejów — 10.50—10.75, Starachowice — 19, Klucze — bez kupna za 1929 r. Steinhagen — bez kupna 1929 r., za który płać 14 zł. Nadmienić należy, iż w czerwcu r. b. firma Steinhagen szufjowała się z Pabjanicką fabryką papieru Robert Saenger.

PAPIERY PROCENTOWE. — W grupie państwowych papierów procentowych tendencja dla pożyczki inwestycyjnej była mocniejsza, dla pozostałych przeważnie słabsza. Obroty naogół niewielkie. Notowano: 4 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna — 109—109.50, 5 proc. pożyczka premjowa dolara — 65, 5 proc. pożyczka konwersyjna — 55, 5 proc. pożyczka kolejowa — 52.25, 10 proc. pożyczka kolejowa — 102.50. Kursy listów zastawnych i obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego i P. Banku Rolnego nie uległy zmianie. W dziale prywatnych papierów o stałym oprocentowaniu większych tranzakcji dokonano 4 i pół proc. listami zast. ziemskimi po kursie 55.35 przy tendencji mocniejszej. Pozostałymi papierami mniejsze zainteresowanie. Notowano: 5 proc. listy m. Warszawy — 59.25, 8 proc. listy m. Warszawy 76.25, 8 proc. listy m. Częstochowy 67.50 — 67.25, 8 proc. listy m. Łodzi 70.25—70.50, 10 proc. listy m. Siedlec 80. Drobne tranzakcje a nienotowane: 6 proc. pożyczka dolarowa 76.50, 4 proc. listy ziemskie 45.50, 8 proc. listy ziemskie 75, chciano płać za 5 proc. listy m. Łodzi 57 za 4 i pół proc. listy m. Łodzi — 54., 6 proc. obligacje m. Warszawy — 57.50.

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 10 czerwca. Bawelna amerykańska, zamknięcie: styczeń 7.42, luty 7.44, marzec 7.47, kwiecień 7.48, maj 7.51, czerwiec 7.50, lipiec 7.53, sierpień 7.48, wrzesień 7.44, październik 7.41 listopad 7.39, grudzień 7.40, loco 8.06.
Liverpool, 10 czerwca Bawelna egipska: styczeń 11.95, marzec 12.05, maj 12.15, lipiec 11.96, grudzień 11.85, loco 12.95.
Aleksandria, 10 czerwca Bawelna egipska: sakellaris: styczeń 23.81, marzec 24.19, lipiec 28.01, listopad 23.62, ashmouni: luty 17.21, kwiecień 17.51, czerwiec 19.80, październik 16.56, grudzień 16.86.
Nowy Orlean, 10 czerwca. Bawelna amerykańska: styczeń 14.02, marzec 14.22, maj 14.32, lipiec 14.82, październik 13.92, grudzień 14.01, loco 14.43.

Upadłości i nadzory.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w biurze

„WYWIAD KREDYTOWY”

Biuro Informacyjne Banków i Organizacji Gospodarczych w Łodzi. Wólczańska 17, tel. 129-30.

W dniu onegdajszym sąd handlowy ogłosił upadłość firmie „Czerniak i Stilller” sprzedaż towarów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 33, na żądanie dwóch wierzycieli, którym upadła firma pozostała winna z dwóch własnych weksli zaprotestowanych zł. 2.500.

Upadła firma, jak to wynika z rejestru handlowego istnieje zaledwie od 12 września ub. r. i została zarejestrowana jako spółka firmowa.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 2 czerwca r.b. tymczasowo zaś współwłaściciel upadłej firmy Ieka Czerniaka i Jakóba Chila Stillera oddano pod dozór policyjny.

Kuratorem upadłości mianowany został obr. Władysław Cedrowski, a sędzią Komisarzem S.H. Mieczysław Hurewicz.

W tym samym dniu udzielono odroczenia wypłat Joachimowi Tenenbaumowi, właścicielowi, tkalni, przy ul. Lipowej 85, który jak już podawaliśmy przed miesiącem złożył w tym przedmiocie podanie.

Bilans firmy na dzień 1 maja r.b. zamykał się sumą 202.238 zł. w czem kapitał własny 120.520 zł.

Niezależnie od sumy bilansowej firma wykazała pozycję obliża żywego w sumie zł. 58.050.

Według zaś opinji sędziego -eksperta S.H. Aleksandra Heimana bilans ten po sprawdzeniu go ze stanem faktycznym wyniósł zł. 157.353, zaś sama nadwyżka bilansowa zł. 46.025, już po strąceniu na ewentualne straty, z tytułu obliża wekslowego 50 proc.

Nadzorcą sądowym nad przedsiębiorstwem firmy mianowano dyrektora Henryka Kempnińskiego, zaś Sędzią Komisarzem S.H. Heimana.

Nieuwzględniono natomiast podania o odroczenie wypłat firmie „Jan Fiala i Synowie, właściciele „Bracia Asz” fabry-

ka wyrobów pluszowych i gobelinowych meblowych, przy ul. Juliusza 5, jakkolwiek opinia Sędziego — eksperta M. Ko na była nader przychylna dla firmy i właściciele jej pracują w branży od 1855 roku.

Jest to przypuszczalnie skutkiem, iż część wierzycieli oponowała przeciwko udzieleniu odroczenia wypłat.

Bilans firmy na dzień 31 marca r.b. podany przez samą firmę wykazywał aktywa przedsiębiorstwa w sumie 981.053 zł. z czego sama pozycja towarów wynosiła około 330.000 zł. oraz przędzy blisko 120.000 zł.

Passywa zaś całe wynosiły przeszło 770.000 zł.

Według zaś sprawozdania Sędziego eksperta bilans ten wynosił 1.078.422 zł. zaś nadwyżka aktywów nad passywami zł. 325.361 zł.

Poza tem obliża wekslowe wynosiło około 200.000 zł.

W dniu wczorajszym wpłynęły dwa podania o udzielenie odroczenia wypłat. Pierwsze złożyła firma „Bronisław”, wł. W. Szyłman magazyn bielizny i towarów galanterijnych przy ul. Narutowicza 2. Bilans firmy zamyka się sumą zł. 109.970 aktywa zaś przewyższają passywa o zł. 28.465, którą to sumę stanowią towary, znajdujące się w magazynie i stanowią kapitał płynny. Plan sanacji firmy polegać ma na likwidacji działu rzeczy luksusowych, walizek i wyrobów skórzanych drogą tańszej sprzedaży.

Drugie podanie złożył adw. Friedman, w imieniu firmy „Towarzystwo Tekstylne W. Inlender” sp. akc., przy ul. Wysokiej 20-22, przedmiotem której jest sprzedaż manufaktury.

Firma powyższa prowadzona była w Zamościu i Lublinie, a od 1920 r. w Łodzi i we Lwowie, ten ostatni jednakże oddział zlikwidowano w 1925 roku, w okresie pierwszego kryzysu ekonomicznego.

Aktywa firmy, według stanu na dzień 1 czerwca sięgają sumy półtora miliona złotych, zaś ich nadwyżka nad passywami wynosi zł. 700.000.

Same zaś zobowiązania firmy łącznie z długoterminowymi nie przewyższają sumy 750.000 zł.

Na uwagę zasługuje fakt, iż pozycja dłużników firmy wynosi 408 972 zł. zaś same towary zł. 333.067.

Nowy rodzaj „publiczności”.

Radjo nie przemawia do tłumu, lecz do jednostki. — Zasadnicze różnice psychiczne. — Atmosfera teatru, kina, sali koncertowej i... mieszkania. — „Na ucho“...

Słyszysz się ciągle, że radioamatorzy tworzą wspólną rodzinę, że należą do nowej społeczności radjowej. Można więc przypuszczać, że radjo ma do czynienia z tłumem słuchaczy, z pewnym zbiorowiskiem, z taką samą publicznością, jak teatr lub kino.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Radjosłuchacze stanowią zwartą rodzinę wobec radja jako zjawiska technicznego, wobec tego wielkiego cudu XX-go wieku, który narodził się w naszych oczach i z każdym dniem rozwija się coraz bardziej.

Ale wobec speakera, prelegenta radjowego, orkiestry radjofonicznej przedstawiamy się tłumem, publicznością, rodziną radjową, szeregi nasze rzędą i stajemy się oddzielnymi jednostkami, poprostu słuchaczami.

Radjo ma te wyższość nad innymi rozrywkami, że przychodzi właśnie do każdego domu, do każdej chaty, do suteryny i na poddasze. Słuchając koncertu przez radjo, jesteśmy oddzieleni od siebie grubymi murami, ulicami, granicami miast i krajów. Instynktownie odczuwamy tylko tę łączność i bliskie pokrewieństwo, lecz dla zupełnego zespolenia się brak nam wspólnego terenu i bliższego kontaktu.

Audycy radjowych każdy słucha sam. Zdarza się oczywiście, że przy głośniku zbierze się kilka lub kilkanaście osób, ale nawet w tym wypadku nie można jeszcze mówić o publiczności radjowej. Niezliczone tłumy radjosłuchaczy rozsiane są po miastach, miasteczkach i wsiach i gdyby chcieli uważać poszczególne radjosłuchaczy za publiczność radjową, w takim razie miejscem zebrań tej niezwykłej publiczności byłby niemal cały świat.

Radjo nie przemawia więc bezpośrednio do tłumu, lecz do jednostki. Stwierdzenie tego faktu — nie nowe zresztą — pociąga za sobą daleko idące konsekwencje.

Przedewszystkiem muszą się z tym faktem poważnie liczyć autorzy słuchowisk, prelegenci i koncertmistrzowie, jak również kierownicy programów radjowych. Wiadomo, że psychika tłumu jest inna, niż jednostki.

Istnieje pewne „powiedzonko”, które dosadnie charakteryzuje tę różnicę. Mówi się przecież często — „to ujdzie w tłoku”. W tłoku — to znaczy — wśród szerszej publiczności, gdzie wrażenia są zniwelowane, gdzie ośmienie lub stworzenie specjalnego nastroju jest często dziełem samej publiczności, sugerującej się wzajemnie. Jednostka zacięra się w tłumie. Początkowo usiłuje jeszcze zamaniestrować swą indywidualność, ale bardzo szybko następuje asymilacja, ogólny nastrój zaczyna dominować i różnice indywidualne zacięrają się zupełnie.

Nie znaczy to, że łatwiej jest coś stworzyć dla tłumu, że wszystko podoba się szerokiej publiczności. Oklaski na widowisku są tak samo zaraźliwe, jak gwizdy i tupania. Nie chodzi zresztą o łatwość produkcji artystycznych lecz o jej zasadnicze różnice, o konieczność liczenia się z odmiennością psychiki, cechującej publiczność teatralną lub kinową i „publiczność radjową”.

Zdarza się często, że utwór muzyczny, słyszany w sali koncertowej inne wywołuje wrażenie niż odbierany przez radjo. Tam poddawaliśmy się z łatwością ogólnemu nastrojowi, mieliśmy pracę znacznie ułatwioną, tutaj zaś — musimy sami wszystko przetrwać, a pozatem w skupieniu ducha krytycyzm nasz jest bardziej wyostrzony.

Sama atmosfera teatru, kina lub sali koncertowej wywiera swój podświadomy wpływ.

Przy wejściu na salę ogarnia nas uroczysty nastrój, cała uwaga skierowana jest na to, co się za chwilę będzie działo na scenie lub estradzie. Nie mała rolę odgrywa w tym wypadku również odświeżony nastrój, podczas gdy przy radjoaparacie nastrój ten znika. Atmosfera domowa szczególnie w dzisiejszych warunkach

mieszkańczych, nie zawsze może wywołać ów uroczysty nastrój, a bonżurka i domowe pantofle również nie przyczyniają się do wzmożenia egzaltacji. Z radjem pod tym względem można porównać w ogólniejszym znaczeniu posiadanie tylko pismo codzienne, które tak są szerokie koła czytelników, lecz właściwie przemawia nie do tłumu, lecz do każdego czytelnika. Z gazetą tak samo nie styka się bezpośrednio tłum lecz jednostka.

Umyślnie zatrzymaliśmy się dłużej

Jak wyłączyć sąsiednie stacje?

Nowy wynalazek inżyniera amerykańskiego.

Sprawa selektywności aparatów radjowych, t. zn. ich zdolności do odbierania jaknajbliższej obok siebie położonych stacji nadawczych bez przeszkód eterycznych, od samego początku wynalezienia radja, absorbuje wszystkich słuchaczy. Aparaty nasze nie są jeszcze doskonałe i nie mogą w żadnym wypadku oddzielić jednej stacji od drugiej, o ile jedna jest o wiele silniejsza niż obok położona. Z tego względu posiadacze nawet najlepszych aparatów skazani są na słuchanie tylko pewnych stacji, bardzo silnych, pod czas gdy słabe zwłaszcza gdy chodzi o stacje zagraniczne, są dla nich zupełnie nieosiągalne.

Warszawa npr. posiada stację bardzo silną. Tak samo silną stację posiada w Niemczech Königswusterhausen. Stacje te, na falach eteru leżą tuż obok siebie, t. zn. posiadają niemal identycznej mocy i długości fale. Ponieważ obie są dostatecznie silne, łatwo je wyeliminować od siebie i słuchać jedną stację bez przeszkody innej. Natomiast pomiędzy temi stacjami — oczywiście również w eterze, nie na ziemi — znajduje się słabsza stacja Kalundborg. Stacja ta nadaje bardzo ładne i interesujące audycje, zwłaszcza audycje muzyczne. Cóż jednak, kiedy jest ona stosunkowo słaba i wywołuje ją z pośród Warszawy i Königswusterhausen jest sztuką nielada, możliwą tylko na bardzo silnych aparatach wielolampowych, ze wzmacniaczami i to też bardzo rzadko.

Aparaty nasze, nawet najbardziej selektywne, nie posiadają bowiem jeszcze

nad różnicą między „publicznością”, a „widzem” lub „słuchaczem”, aby wskazać, jak odmienne muszą być drogi, po których kroczy radjofonia. Różnica między psychiką tłumu i jednostki musi być w tym wypadku brana szeroko pod uwagę.

Prelegent, stojący przed mikrofonem, przemawia do tysięcznych rzesz słuchaczy, do wielkiej społeczności radjowej, lecz czyni to tak, jakgdyby podchodził do każdego z nich i szeptał mu na ucho.

J. BUK.

Rola radja w medycynie.

Jak ratują chorych w australijskich pustyniach.

Siedząc wygodnie w ciepłym pokoju i słuchając co nam fale radja przyniosą ze świata, przyjmujemy wszystkie odczyty, koncerty, słuchowiska i t. p. jako coś samo przez się zrozumiałego, jako coś, co się nam należy i zupełnie nie myślimy o tem, jak niesłychanym błogosławieństwem jest ten wynalazek dla ludzkości. Człowieka współczesnego radjo zepsuło poprostu. Życie i bez radja jest bardzo urozmaicone. Są ludzie, którzy uważają, że można się bez niego obywać, przy pomocy różnych innych sposobów można zdobywać rozrywkę, najnowsze wiadomości, uczyć się, pokonywać trudności w gospodarstwie i t. p. Ale niewielu zdaje sobie u nas sprawę z tego, że radjo może ludzkość także pomóc w potrzebie ratować ich zdrowie.

Wiedzą o tem jednak już dziś mieszkańcy Australji, tego kraju, w którym trzeba odbywać wielodniowe wędrówki, aby dotrzeć z jednego ludzkiego osiedla do drugiego, aby, w wypadku choroby móc udzielić pomocy lekarskiej szybko i skutecznie. Do niedawna w odległych terytoriach Australji przebywało zaledwie kilku lekarzy, wykonywujących praktykę. Trzeba było niekiedy kilka dni jechać na wielbłądzie, aby się dostać do doktora i przywieźć go do chorego. Cze-

sto się też zdarzało, że gdy doktor przy był, jego pomoc była już spóźniona. Dopiero radjo stworzyło nowe możliwości, ale dopiero wtedy, gdy powstała rozgałęziona sieć radjowa. Podjęła się tego zadania specjalna ekspedycja, która w roku bieżącym wyruszyła do północnych i zachodnich części Queenslandu.

Jako punkt centralny robót radjotechnicznych obrano sobie „City of the Golf”. To olbrzymie terytorjum było obsługiwane tylko przez jednego lekarza. Ekspedycja zainstalowała we wszystkich miejscowościach stacje nadawcze i odbiorcze i pouczyła ludność, w jaki sposób należy się nimi posługiwać. Gdy ktoś gdzieś zachoruje i stan jego wzbudza zaniepokojenie rodziny, natychmiast udają się do nadajnika i komunikują o tem lekarzowi, który wsiada do samolotu i tą drogą odszukuje pacjenta. Jego samolot jest również wyposażony w stację nadawczo-odbiorczą, dzięki czemu lekarz może utrzymywać stały kontakt z ziemią. Tym sposobem jeszcze podczas swej drogi powierzonej może wykonać różne dyspozycje.

Ekspedycja, która tę sieć radjową zakładała, miała do spełnienia niezmiernie trudne zadanie. Tam, gdzie na to pozwalały drogi, można było posługiwać się

Sensacje radjowe.

Pisma amerykańskie poświęcają ostatnio bardzo wiele uwagi wynalazkowi dra Geerlanda, któremu po długich próbach udało się stwierdzić, że fale radjowe mogą oddać nieocenione usługi w sądownictwie, niszcząc pasożyty drzewne.

Dr. Geerland użył do swych doświadczeń aparatury nadawczej o mocy 5 kw. Między galwanizowanymi kablami założonemi wzdłuż ogrodu dr. Geerland prze prowadził dwie anteny w odległości 1 m. nad drzewami. Wynik tych doświadczeń był zdumiewający — „radjofonizowane” drzewa owocowe dały pierwszorzędne zbiory, w których ilość owoców zdrowych sięgała 95 proc. podczas gdy sąsiednie drzewa „nieradjofonizowane” dały około 25 proc. owoców robaczywypch.

★

Od niedawna stacje australijskie nadają co pewien czas specjalny „dziennik mówiony dla niewidomych”, który zastępuje im w zupełności dzienniki drukowane. Radjo kalifornijskie również nadaje specjalne komunikaty, zawierające wskazówki, rady i wiadomości, interesujące niewidomych.

Audycje amerykańskie

nadawane będą przez Atlantyk.

Największą sensacją radjową świata będzie audycja amerykańska, nadana w dniu 11 lipca przez radjostację Koka, i przetransmitowana przez Atlantyk za pośrednictwem stacji europejskich. Będzie to transmisja radjokina, czyli t. zw. telewizji. Oczywiście odbiór tej audycji możliwy będzie całkowicie tylko dla tych radjosłuchaczy, którzy będą posiadali specjalne aparaty, ale poza tem wszyscy radjosłuchacze przyżyją chwile emocji, albowiem radjokino połączone będzie ze słuchowiskiem, pełnym efektów dźwiękowych, hałasów trąbek samochodowych, strzałów rewolwerowych, eksplozji kotłów zderzonych lokomotyw, dzwonek telefonicznych i t. d.

Ta oszalamająca, prawdziwie amerykańska audycja wywoła kolosalne zainteresowanie. Wraz z jej nadaniem rozpocznie się stałe nadawanie radjokina, a w związku z tem nastąpi spopularyzowanie aparatu do odbierania obrazów na odległość. Będzie to stanowiło wielki przewrót w życiu radioamatorów.

Film dźwiękowy można narazie widać i słyszeć na ekranie. Robi on niekiedy potężne wrażenie na widzu, lecz na słuchacza, siedzącym przy głośniku, niemal żadnego. Dźwięki nie mogą nas porwać w takim stopniu, jakgdybyśmy widzieli równocześnie to, co się odbywa na ekranie. I właśnie za pośrednictwem stacji Koka, radjosłuchacze otrzymają możliwość oglądania i słyszenia u siebie w domu, filmów dźwiękowych.

Niewiadomo jeszcze, czy znajdzie to szybkie zastosowanie w Europie. Stacje europejskie będą wprawdzie retransmitowały te audycje, ale wiadomo powszechnie, że wiatry nad oceanem nie sprzyjają dobremu odbiorowi. Stacja Koka zapowiada jednakże, że pragnąc spopularyzować te audycje i aparaty odbiorcze, będące produktem wytwórni, finansującej stację, udoskonali ona moc swych fal w ten sposób, że radjosłuchacz europejski będzie mógł z łatwością i przjemnością słuchać odbioru z Ameryki, dźwięków i obrazków.

automobilem. Poza tem jednak jako środek komunikacji służył tylko aeroplan. Temperatura podczas wlotów była niekiedy tak wysoka, że trzeba było lecieć na wysokości przeszło 5000 stóp, aby móc oddychać. Trzeba było robić tysiące mil drogi i uczestnicy ekspedycji zapadali podczas drogi na malarję. Mimo to pracę ukończono.

Jak ważną rzeczą jest dobrze zorganizowana służba lekarska w kraju, w którym klimat jest okropny i gdzie zwykle tylko co siedem lat padają deszcze, o tem my w Europie zaledwie słabo możemy sobie wyrobić pojęcie. Susza jest tam tak wielka, że nawet żaby ztracają zdolność pływania. Zauważono mianowicie, że gdy po długim okresie suszy nastąpią deszcze, żaby gromadami leżą martwe w kałużach.

Noszenie jedwabnej bielizny nie jest zbytkiem odkąd istnieje Lux, — bo pierze się świetnie w domu.



NASZE panie bardzo zmądrzały... wiedzą teraz doskonale jak się pierze i czym się pierze! Przekonały się, że jedwabnej bielizny niewolno prać byle jak i byle czym. Każda oszczędna i praktyczna elegantka pierze w domu swoją jedwabną bieliznę, — często nawet własnoręcznie, — w niezawodnej pianie Lux'u i widzi wspaniałe rezultaty: wszystko zachowuje piękny wygląd, kolory nie ulegają zmianie, a jedwab nabiera miękkości i dyskretnego połysku.

Pracę tylko w ten sposób: garstkę Lux'u rozpuścić w małej ilości wody gorącej, dodać trochę zimnej wody by mieć letni roztwór i ubić z tego gęstą pianę. Pracę delikatne rzeczy z całą ostrożnością przez wygniatanie w dłoniach. W końcu spłukiwać w letniej wodzie zmieniając ją trzy razy. Suszyć w przewiewnym miejscu.

Lux jest niezbędną pomocą dla każdej oszczędnej elegantki.

KUPON

Do firmy "Sunajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Poczta 479, Poczta Główna, Warszawa.

Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux'u wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko.....

Adres.....

(Uprzą się o wyraźne pisanie.) 161

LX11c-026 P

LUX

W dniu dzisiejszym

12 b. m. o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców wojew. łódzkiego Piotrkowska 10

zebranie wierzycieli

upadłej firmy **ALTER PIZEM** w Lublinie, celem podjęcia energicznej akcji p-ko upadłemu. Wzywa się wszystkich wierzycieli o punktualne stawiennictwo.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Izaaka Rubina na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w kancelarii jego w Łodzi przy ul. Andrzeja 2, tel. 215-43 w godzinach od 5 do 7 wieczorem i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 18 czerwca 1930 roku o godz. 10 m. 30 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój 64.

Syndyk tymczasowy
advokat Arno - Aleksander Dalir
Łódź, ul. Andrzeja 2

JAKANIE

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla jakaków S. Żytkiewicza, Warszawa, Chłodna Nr. 22. — Prospekty kancelaria wysyła bezpłatnie.

Duży lokal

parterowy w śródmieściu, nadający się na biuro lub salon samochodowy

do wynajęcia

od zaraz bez odstepnego. Reflektanci zechcą złożyć swe zgłoszenia do adm. niniejszego pisma pod „B. S.”

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-78.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w. niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PRODUKTY MARKI STANOB UŁATWIAJĄ PRACĘ



Płyn **AUTOPOŁYSK** służący do czyszczenia, polerowania i odświeżania samochodów, oraz wszelkich politurowanych i lakierowanych przedmiotów, jest sprzedawany w blaszankach, z których każdą zaopatrzone w specjalne zamknięcie, służące jednocześnie jako wylew. Ułatwia to znacznie czyszczenie przedmiotów.



Do każdej blaszanki **OLEJU PRZENIKAJĄCEGO**, niezależnie od wylewu na zamknięciu, dołączony jest specjalnie, długi lejek, umożliwiający dokładne oliwienie trudno dostępnych miejsc w resorach, gwintach, zawiasach i zatrzaskach samochodów i innych pojazdów.

STANDARD NOBEL
w POLSCE, S. A.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Fabjana Adera na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40 dniowym od daty niniejszego obwieszczenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w kancelarii jego w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 8 w godzinach od 4 do 7 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 26 lipca 1930 roku o godz. 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego, pokój 15.

Syndyk tymczasowy
adv. I. Kleimman

Do akt Nr. 1260 1930 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Tomasz Chorzeński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Janusza Rabinowicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 500 (piećset zł.).

Łódź, dnia 19 maja 1930 r.

Komornik: **T. CHORZEŃSKI.**

Do akt Nr. 1342 1930 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Tomasz Chorzeński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmula Rozenstraucha i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 540.

Łódź, dnia 22 maja 1930 r.

Komornik: **T. CHORZEŃSKI.**

Do akt Nr. 771 1930 OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Jabczyk**, zam. w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowo Targowej 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izabela Majtłisa i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 490.

Łódź, dnia 2 czerwca 1930 r.

Komornik: **JAN JABCZYK.**

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12: 2-3 przyjmują lekarze-kerbiety. W niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na sfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Reklamy świetlne

od nowoczesnych luksusowych do zwykłych napisów. Dogodne warunki
ELEKTROPRACA
Piotrkowska 62, Telefon 169-08.

Wezwanie.

Wzywam wszystkich świadków zajęcia oraz pobicia mnie dn. 10/6 b. r. przez **Arona Cygelberga i Szajego Cygelberga** na terenie mojej fabryki.

Wdowa po **Fajwlu Cygelbergu**
Helena Cygelberg
Zachodnia 49 m. 3.

Poszukuje posady

Do wydzierżawienia

gospodyni

może być na wyjazd. Oferty sub „S.S. 5, w adm. „Republiki”

tkalnia mechaniczna 28 warsztatów angielskich od 60" — 72" w ruchu z wszelkimi pomocniczymi maszynami i utensyliami w centrum.

Oferty do „Republiki” sub „Kozystnie”

CASINO
DZIS PREMIERA!

Szaleństwo młodości i miłości

Arcydzieło genialnego reżysera **A FEYDERA**
D. I.

Miraze Szczęścia

(ZŁOTOWŁOSY ANIOŁ)

Wzruszający dramat ilustrujący dzieje młodego utracjusza

W rolach głównych

ulubieniec publiczności
Michał Czechow

piękna
Karina Bell

ulubieniec kobiet
Gaston Modot

oraz 6-cio letnia
Bianka Loref



Piosenki w języku
niemieckim

- Dodatek dźwiękowy i aktualny polski -

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10.

**Doktor
Sonnenberg**
choroby skórne
weneryczne
Zielona 8.
Przyjmuje od 12.30
do 1.30 i od 4.30
do 6.30 p. p.

**Doktor
Łagunowski**
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczołciow-
nych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
po 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

**Dr. med.
NIEWIAZKI**
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczołciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

**Dr. med.
St. BIBERGAL**
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-12

**Dr. med.
H. Rózaner**
Dzielnia 9.
tel. 128-98
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczołciow-
nych.
Przyjmuje od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań.



D. UCIAŃE Par-
nany, Plec onki, Tka-
diny, Gazy miedz.
do filtrów, „Rabitz”
ko robót betono-
wych, we wszyst-
kich metalach wy-
rabia i poleca
Rudolf Jung
Łódź, Wólczńska
Nr. 151, tel. 128-97.

W niedziele, dnia 8-go czerwca
zgubiono
w konstantynowskim lesie
**srebrną
papierośnicę**

z 2-ma złotymi monogramami: L. R. P.
i L. R. na kopercie i z wygrawerowa-
niami wewnątrz datami: 11. 4. 926 r.
i 11. 4. 30 r.
Łaskawego znalazcę uprasza się o
zwrot takowej za wysokim wynagro-
dzeniem Waryńskiego 11, m. 8 (Kozi-
ny) L. Porczyński.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz
ukończyć kursy fachowe: korespon-
denckie profesora Sekulowicza. War-
szawa, Żórawia 42-3. Kursy wyczuja
listownie: buchalterii rachunkowości
kupieckiej, korespondencji handlowej,
stenografii, nauki handlu, prawa, kali-
grafii, pisania na maszynach, towaro-
znawstwa, angielskiego, francuskiego,
niemieckiego, pisowni oraz gramatyki
polskiej. Po ukończeniu świadectwa.
Zadajcie prospektów. 31

WYKWALIFIKOWANA wychowaw-
czyni z 9-letnim świadectwem poszu-
kuje posady (do jednego lub dwójga
publiki" pod „A. W.”

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i
manicurzystka ondulatorka. Brzezińska
Nr. 5.

KRAWCOWA do szycia sukien zaraz
potrzebna Sendowski Cegielniana 8.

SLUZACA do wszystkiego może się
zgłosić. Waclaw Kaczmarek, Przejazd
23, parter, między godz. 3-5.

POTRZEBNA zdolna manicurzystka do
zakładu fryzjerskiego, ul. Nowo-Cegiel-
niana Nr. 4, Fajwłowicz.

POTRZEBNA zaraz dziewczynka na
posyłki i do sprzątania (płatna) do sa-
lonu mód Cegielniana 26, I piętro
front. Świadectwa wymagane

AGENT sprzedawca wprowadzony w
sklepach cuklerskich i kolonialnych
potrzebny „Alfa” Piotrkowska 182

POTRZEBNE podręczne i uczenice.
Pracownia sukien. Nowo Cegielniana
Nr. 48, lewa oficyna.

FRYZJER damski męski przyjmie sta-
łą pomoc. Oferty do „Republiki” pod
„Pomoc”.

KROJCZEGO konfekcyjnego siłę pier-
wszorzedną który pracował już z po-
wodzeniem w większych fabrykach o-
dziedzy męskiej poszukuje się od 1 lipca
b r na wyjazd do Poznania. Zgłosze-
nia z odpisem referencji i podaniem wa-
runków złożyć w administracji pisma
sub „H. J.”.

POTRZEBNY chłopiec do zakładu
fryzjerskiego. Targowa 37 przy Wo-
dnym Rynku.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski
damski męski od zaraz. Sienkiewicza
39. Krygier.

POSZUKUJE posady do dziecka. Posła-
dam dobre świadectwa. Zgłoszenia dla
„Uczelnej”.

POTRZEBNY pomocnik ślusarski do ro-
bót wodociagowych u ślusarza. Za-
wadzka 28, Kalman

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjer-
skiego od zaraz. Ul. 6-go Sierpnia 28.

POTRZEBNI są wykwalifikowani cot-
toniarze (Fuss i Läungmacherzy) do
maszyn systemu 42 gg H. S. Z Zgło-
sić się można do pończoszarni „Sabil”
Ogrodowa 9

Matrymonjalne

STARSZY światowy solidny wdowiec
(ewangelik) pragnąłby poznać miłej po-
wierzchności, inteligentną przystołą
na starszą pannę lub wdowę (ewange-
liczkę) możliwie z majątkiem, w celu
matrymonjalnym Łaskawe oferty sub
„Niemka” z podaniem możliwości po-
znania, skład. do administracji nin.
pisma.

NARAZIE potrzebuje tylko bezwzględ-
nego spokoju, lecz z przyjemnością na-
wiąże korespondencje z panem mogą-
cym się ze mną ożenić. Wymagalne mi-
nimum: średnie wykształcenie i o tyle
zamożny, abym nie potrzebowała pra-
cować (był mam zapewniony) Zgłosze-
nia sub „Irena Go-d-anka” skt. do adm.

Letniska

LETNIE mieszkanie odnajmie w okolicy
Tuszyna. 3 minuty od tramwaju, z ca-
łodziennym utrzymaniem lub bez. Wła-
domość Zawadzka Nr 21, tel. 137-31.

Posady

MOTOCYKL marki „Triumf” w bardzo
dobrym stanie okazynie do sprzedania
Kilińskie 117, Kane.

KUPIE lekką bryczkę lub dwukółkę.
Al. Kościuszki 31, dozorca wskaze. 13

SZWAJSAPARAT z kompletnem urza-
dzeniem do sprzedania. Zielona 3, Wol-
makowski

SKLEP spożywczy do sprzedania. Ka-
tna 62 Pruszczyński.

KUPIE sypialkę używaną w dobrym
stanie. Oferty sub „Niedrogo S T.”

KUCHARKA poszukiwana do cukierni.
Główna 56.

Kupno i sprzedaż

DETEKTORY najlepsze poleca firma
Natawis, Piotrkowska 152

RADIOPOGOTOWIE 183-40. Pomor-
ska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9
wieczór.

Z POWODU wyjazdu sprzedam garde-
robe kredens pokojowy, toaleta, tap-
czan, kozetkę i 6 krzeseł giętych. Ewan-
gelička 7-14 Zastać można 10-5 pop.
Dozorca wskaze

BORMASZYNE w dobrym stanie kupi-
firma „Arkadia”, Ogrodowa 13

**Gimnazjum Żeńskie
R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej
Gdańska 90 (róg Andrzeja)
tel. 128-62.**

Egzaminy wstępne rozpoczynają się dn. 16 b. m.

KUPIE małego „Remingtona” lub „Un-
derwooda” w dobrym stanie. Oferty sklep spożywczy z 1 pokojowym mie-
szkaniem „Gotówka natychmiast” do „Republiki”
sub „Gotówka natychmiast” do „Republiki”
13,skiel

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14.

Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

se wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60
za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką po-
stową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express”
i „Republika” wraz z odnośnieniem 8.60 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)
NA STR. I-ej zł. 2.- za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i za-
ślubnowe po tekście 10 zł. za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc.
zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogło-
szenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy,
najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.